

*abrychuj*  
*Pierwszy Wiceprezydent Miasta*  
*07.05.2018*  
*Treść*

**RAPORT Z KONSULTACJI SPOŁECZNYCH**  
**dotyczących ograniczenia sprzedaży alkoholu w sklepach**  
**na terenie miasta Łodzi w godzinach nocnych.**

Konsultacje społeczne dotyczące sprzedaży alkoholu w sklepach na terenie miasta Łodzi w godzinach nocnych odbyły się w dniach od 28 marca 2018 r. do 10 kwietnia 2018 r. Zostały zorganizowane zgodnie z Zarządzeniem Prezydenta Miasta Łodzi Nr 8035/VII/18 z dnia 19 marca 2018 r. w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących ograniczenia sprzedaży alkoholu w sklepach na terenie miasta Łodzi w godzinach nocnych. Ogłoszenie o konsultacjach zostało zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem internetowym <http://bip.uml.lodz.pl/>, na stronie internetowej Urzędu Miasta Łodzi [www.uml.lodz.pl](http://www.uml.lodz.pl) i na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Łodzi.

Konsultacje zostały przeprowadzone z mieszkańcami miasta Łodzi w okresie od 28 marca 2018 r. do 10 kwietnia 2018 r. i obejmowały:

1. Otwarte spotkanie z mieszkańcami miasta Łodzi, z możliwością składania propozycji i opinii do protokołu, które odbyło się w Dużej Sali Obrad Rady Miejskiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowska 104 w Łodzi, w dniu 6 kwietnia 2018 r. w godzinach 17:30 – 19:30;
2. Zbieranie propozycji i opinii na piśmie na formularzu konsultacyjnym, stanowiącym załącznik do ww. zarządzenia, w tym drogą elektroniczną oraz podczas ankiet przeprowadzonych w dniach 28 marca 2018 r.– 10 kwietnia 2018 r. na ulicach miasta Łodzi;
3. Ankietę w formie elektronicznej, umieszczoną za pośrednictwem platformy Vox Populi na stronie internetowej Urzędu Miasta Łodzi pod adresem <https://vox.uml.lodz.pl/>.

Biuro Promocji Zatrudnienia i Obsługi Działalności Gospodarczej w Departamencie Spraw Społecznych Urzędu Miasta Łodzi otrzymało łącznie 3137 formularzy konsultacyjnych, z których 2599 wypełnionych zostało za pomocą ankiety online oraz 538 formularzy konsultacyjnych papierowych (w tym 42 formularze nieważne – brak lub nieczytelny podpis), które zostały złożone podczas otwartych spotkań bądź dostarczone do Biura Promocji Zatrudnienia i Obsługi Działalności Gospodarczej. Mieszkańcy Łodzi w wypełnionych formularzach wskazali 586 propozycji i opinii dotyczących przedmiotu konsultacji.

W czasie trwania konsultacji czynne było forum internetowe pod adresem: <http://forum.samorzad.lodz.pl>, lecz mieszkańcy nie zamieszczali na nim postów dotyczących przedmiotu konsultacji.

**Na zadane w formularzu konsultacyjnym pytania udzielono następujących odpowiedzi:**

1. Czy zamieszkuje Pani/Pan obszar centrum miasta Łodzi, rozumiany jako obszar czterech jednostek pomocniczych miasta Łodzi - Osiedla Katedralna, Osiedla Stare Polesie, Osiedla Stary Widzew i Osiedla Śródmieście-Wschód?
  - a) tak – 1339 głosów
  - b) nie – 1755 głosów
2. Czy jest Pani/Pan za ograniczeniem sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach mieszczących się na obszarze centrum miasta Łodzi, tj. na terenie czterech jednostek

pomocniczych miasta Łodzi - Osiedla Katedralna, Osiedla Stare Polesie, Osiedla Stary Widzew i Osiedla Śródmieście-Wschód?

- a) tak – od godz. 22.00 do godz. 6.00 – 761 głosów
  - b) tak – od godz. 00.00 do godz. 6.00 – 440 głosów
  - c) nie – 1889 głosów
3. Czy jest Pani/Pan za ograniczeniem sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach mieszczących się na terenie całego miasta Łodzi?
- a) tak – od godz. 22.00 do godz. 6.00 – 667 głosów
  - b) tak – od godz. 00.00 do godz. 6.00 – 273 głosów
  - c) nie – 2046 głosów
4. Czy w ostatnim miesiącu został dokonany przez Panią/Pana zakup napojów alkoholowych w sklepie od godz. 22.00 do godz. 24.00?
- a) tak – wyłącznie alkohol do 4,5% lub piwo – 386 głosów
  - b) tak – alkohol do 4,5% (w tym piwo) i alkohol powyżej 4,5%, albo wyłącznie alkohol powyżej 4,5% – 973 głosów
  - c) nie – 1723 głosów
5. Czy w ostatnim miesiącu dokonany został przez Panią/Pana zakup napojów alkoholowych w sklepie od godz. 00.00 do godz. 6.00?
- a) tak – wyłącznie alkohol do 4,5% lub piwo – 200 głosy
  - b) tak – alkohol do 4,5% (w tym piwo) i alkohol powyżej 4,5%, albo wyłącznie alkohol powyżej 4,5% – 648 głosy
  - c) nie – 2232 głosy
6. Czy Pani/Pana zdaniem ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych wpłynie na poczucie Pani/Pana bezpieczeństwa?
- a) tak – 1155 głosów
  - b) nie – 1935 głosów
7. Czy Pani/Pana zdaniem ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych wpłynie na zmniejszenie zachowań chuligańskich?
- a) tak – 1250 głosów
  - b) nie – 1851 głosów

**Zestawienie propozycji i opinii z ankiety online oraz papierowych formularzy konsultacyjnych – pytanie nr 8 (zachowano styl i oryginalną pisownię):**

Kontrola straży miejskiej, policji po 22.00 na osiedlach.

Większa kontrola straży i policji!

Za dużo punktów sprzedaży.

Nie pilnowane picie przed sklepami (Retkińska za Sobieradkiem – mały sklep).

Za duża liczba sklepów z alkoholem powyżej 4,5 % alkoholu.

Nielegalne punkty sprzedaży.

Zmniejszenie ilości punktów sprzedaży.

Zmniejszenie ilości punktów sprzedaży.

Ograniczenie ilości punktów sprzedaży.

W związku ze sprzedażą alkoholu w sklepie ul. Lutomierska 105 i zbierających się grupami klientów konsumujących alkohol w pobliżu sklepu i przy dalszych posesjach proponuję o zwiększenie patroli straży miejskiej i karanie mandatami w/w konsumentów w danej okolicy.

Więcej kontroli policji i straży miejskiej na ulicach. Melina na Ziołowej, domek parterowy.

Nadzór punktów sprzedaży.

Zakaz sprzedaży na stacjach benzynowych.

Przestrzeganie 18 lat przy sprzedaży.

Wszystko jest dla ludzi jeśli mają umiar i potrafią korzystać.

Będzie mniej butelek po nocnych libacjach.

Informacje przez sprzedających o incydentach przez osoby biorące w nich udział będące pod wpływem alkoholu.

Przy ograniczeniach zwiększy się ilość melin.

Egzekwowanie prawa, a nie ograniczenie.

Żeby alkohol był trudniej dostępny dla nieletnich.

Więcej policji i straży miejskiej.

Nie grzebać gdzie jest dobrze.

Mogą powstać meliny, trzeba to kontrolować.

Kontrola punktów sprzedaży! Egzekwowanie obowiązującego prawa!

Policja ma się wziąć do roboty a nie ograniczać wolność obywateli.

Zakaz sprzedaży alkoholu osobom nietrzeźwym.

Ograniczyć poniedziałek – piątek w godzinach dziennych.

Ograniczenie do poniedziałek – piątek w godzinach dziennych.

Zmiana ustawy wpłynie na zwiększenie nielegalnych punktów sprzedaży.

W krajach arabskich nie ma zakazu spożywania alkoholu. Nawet w Iraku jest 45 volt.

Żeby punkty sprzedaży były na wniosek osób zamieszkujących w rejonie.

Zwiększenie ilości ławek jak i stolików na terenie Miasta Łodzi.

Każdy ma wolny wybór.

Przede wszystkim policja powinna zlikwidować meliny, nielegalny alkohol.

Alkohol powinien być dostępny!

Najlepiej, aby alkohol był na kartki. W tej chwili nie ma kontroli komu sprzedaje się alkohol. Przydałyby się nauki odnośnie edukacji związanej z ograniczeniem dotyczącym alkoholu.

Więszą plagą i zagrożeniem są dopalacze niż spożywanie alkoholu.

Sklepy muszą być bo jeśli ktoś będzie chciał kupić to i tak kupi.

Nie będzie miało znaczenia ograniczenie sprzedaży. Ograniczyć sprzedaż nieletnim. Sprawdzane dokładnie dowody osobiste.

Ograniczenie sprzedaży głównie wtedy gdy są mecze na Widzewie.

Podnieść wiek dla osób kupujących alkohol do 21 lat.

Sklepy monopolowe do 22.00.

Alkohol tylko na dowód osobisty. Zwiększenie bezpieczeństwa w parkach przez policję – picie alkoholu.

Sprzedawca powinien sprawdzać dowód osobisty przy zakupie alkoholu.

Policja i Straż Miejska więcej interwencji. Lekceważy sygnały telefoniczne.

Zwiększone patrole policji i straży miejskiej.

Sama nie piję, mało tym się interesuję, nie czuję się zagrożona. Obecnie jest mniej pijanych niż kiedyś.

Przeciw produkcji alkoholu na stałe i w całej Polsce.

Za dużo sklepów z alkoholem w kraju.

Ograniczenie godzin sprzedaży do 22.00.

Ma być jak za komuny.

Skrócenie godzin sprzedaży alkoholu do godz. 8 – 22.00. Sklep Stefana 3/5.

Likwidacja sklepów alkoholowych w budynkach mieszkalnych jak również w pobliżu szkół, przedszkoli, przy placach zabaw, parkach. Likwidacja bądź zakaz całkowity sprzedaży alkoholu w w/w miejscach bezwzględny oraz w miejscach wypoczynkowych itp.. Natomiast sprzedaż alkoholów tylko i wyłącznie od poniedziałku do piątku do godz. 20.00 osobom trzeźwym, nieagresywnym powyżej 25 roku życia w ograniczonej ilości.

Powinien być zakaz w trakcie imprez masowych.

Ograniczenie osiedlowych punktów sprzedaży alkoholu.

Zmniejszenie ilości punktów.

Częstsze sprawdzane wieku klientów.

Sprzedaż alkoholu od 21 roku życia. Punkty sprzedaży nielegalne.

Dokonanie głębszej analizy tematu.

Większa kontrola straży miejskiej w miejscach publicznych.

Zmniejszenie ilości punktów.

Zmniejszenie ilości punktów sprzedaży.

Sprzedaż młodym ludziom dopiero od 20 roku życia.

Dużo punktów!

Proponuję ograniczenie godzin sprzedaży do godz. 22. Sklep z alkoholem ul. Stefana 3/5.

Przede wszystkim ograniczyć.

Nie wolno ograniczać ludzi. Zwiększą się ceny? Powstaną meliny!

To jest walka z wiatrakami ponieważ będą tu ograniczenia to będą korzystać z innych źródeł. Alkohol musiałby zdrożeć o 300-500 %. Alkoholików oddać na przymusowe leczenie.

Zwiększenie liczby patroli w najbardziej niebezpiecznych miejscach. Policjantów i strażników miejskich z prawdziwego zdążenia a nie cwaniaków szukających problemu lub prowokujących do niemiłych sytuacji. W momencie kiedy są potrzebni udają że ich nie ma lub grzeją tyłki w samochodach.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w sklepach spowoduje w mojej opinii wzrost zainteresowania alkoholem pochodzącym z nielegalnych źródeł, co z kolei może spowodować prawdziwe zagrożenie dla bezpieczeństwa i przede wszystkim zdrowia mieszkańców.

Moim zdaniem ograniczenie czasowe sprzedaży alkoholu nie zmieni nic albo baaardzo w niewielkim stopniu co nie wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców. Uważam, że w pierwszej kolejności należałoby bezwzględnie zakazać sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. I nie wiem czy nie słuszne by było podwyższenie granicy wieku od kiedy można kupić alkohol (21 lat)??

Wprowadzić konieczność otrzymania zgody okolicznych mieszkańców przy wystąpieniu o koncesję, niezależnie od tego kto jest właścicielem lokalu. Da to możliwość osobą z najbliższej okolicy decydowania o sprzedaży alkoholu, obecnie właściciel lokalu nie musi mieć takiej zgody, a jedynie najemca. Sterowanie odgórne spowoduje jedynie powrót do punktów nielegalnie odsprzedających alkohol

Należy zmniejszyć ilość sklepów z alkoholem.

Istotną motywacją za wprowadzeniem takiego zakazu, oprócz bezpieczeństwa, jest czystość w mieście. Alkohol kupowany w sklepie, następnie konsumowany na ulicy, w parku, bramie etc, bardzo często wiąże się z oddawaniem moczu w tych miejscach. Zakaz może być również czynnikiem pro-rozwojowym dla najemców lokali w centrum miasta. Zakaz funkcjonuje w wielu europejskich miastach, nie widzę powodu dla którego łodzianie powinni mieć dostęp do alkoholu 24h na dobę, szczególnie w sytuacji, gdy bardzo często nie potrafią go pić z głową.

Zazaczyłem "nie" - w pytaniu o zdarzenia chuligańskie , gdyby było można zaznaczyłbym raczej - "ma to niewielki wpływ" Ogólnie uważam że społeczna szkodliwość zakazów które i tak są faktycznie nieegzekwowalne (nie zmniejszą spożycia alkoholu) jest wyższa niż efekty które można w ten sposób osiągnąć. Przesadna regulacja jest przyczynkiem wzrostu korupcji, spadku efektywności stosowania prawa oraz zaufania do org. państwa.

Zmniejszenie ilości sklepów sprzedających alkohol.

Należy znacząco ograniczyć ilość sklepów sprzedających alkohol.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w ww. zakresie powinno dotyczyć obszaru całego miasta! Propozycja odn0iszająca się jedynie do centrum Łodzi jest, delikatnie rzecz ujmując, kuriozalna. Następnym etapem powinno być zdecydowane ograniczenie istniejących punktów sprzedaży alkoholu. Proponuję wizyty studyjne w Szwecji oraz Finlandii. Są to kraje, w których tak samo jak w Polsce, a może jeszcze bardziej, szanuje się zasady wolnorynkowe. Skoro można ograniczyć działalność handlową w niedziele, to chyba też można pomyśleć o ograniczeniu sprzedaży alkoholu - towaru raczej nie pierwszej potrzeby.

Ograniczenie czasu sprzedaży alkoholu powinno dotyczyć obszaru całego miasta. Jednocześnie proszę o zastanowienie się (to uwaga do władz samorządowych)

nad przygotowaniem projektu zmiany uchwały tzw. alkoholowej mającej na celu wyraźne ograniczenie liczby punktów sprzedaży alkoholu w Łodzi!

Sprzedaż alkoholu po g. 24 powinien się odbywać wyłącznie na stacjach benzynowych. Sprzedaż alkoholu tylko w wyznaczonych miejscach (stacje benzynowe lub tylko miejsca z monitoringiem) ułatwiło by utrzymanie porządku przez policję.

Pytania wydają się być rozważnie napisane - poza opinią jest badane zjawisko, którego dotyczy ankieta.

Alkohol powinien być ograniczany i zakup też ponieważ Łodzianie nie potrafią kulturalnie pić. Potem niszczą dewastują awanturują się itp alkohol powinien być niedostępny obok kościołów, szkół szpitali cmentarzy itp i godziny powinny być skrócone a picie alkoholu w miejscach publicznych mocno karane. Np przy placu Barlickiego są trzy monopolowe obok żabki biedronka itp tam wszędzie jest alkohol.

Dlaczego na Pomorskiej 25 sprzedawany jest alkohol skoro 15 metrów dalej jest szkoła? Czy przepisy zezwalają na to?

Pani Prezydent już dziękujemy!

Jestem za wyeliminowaniem sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych

Więcej patroli policji

Zostawić jak jest

Myślę że, dzięki temu ograniczeniu skończy się picie w bramach, parkach etc przed imprezą w klubie lub innym lokalu gdzie alkohol jest droższy. Ludzie kupią alkohol w klubie; a być może dzięki temu że jest droższy to spożyją to mniej.

Proponuję wprowadzić zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach od 6:00 do 22:00, ponieważ wówczas jest najwyższy wzrost sprzedaży i spożycia i to w tych godzinach dochodzi do alkoholowych agresji...!!!!!! Już za sam pomysł konsultacji, związanych z ograniczeniem sprzedaży alkoholu, Pani Prezydent nie znajdzie u mnie poparcia w zbliżających się wyborach samorządowych. Dla Pani Prezydent to gwóźdź do trumny!

Większa liczba patroli SM, Policji w centrum, parkach i innych miejscach, w których dochodzi do wykroczeń. Objęcie miejskim monitoringiem większego obszaru miasta.

Mozeludzie przestana sie upijac do stanu, w ktorym sikanie po bramach i wymiotowanie na przystankach to cos normalnego. Przykro nieraz patrzec na skwery czy centrum po weekendowych szalenstwach. Zbliza sie wiosna mozna tez pomyslec o patrolach.

Zwiększenie ilości stref w Mieście Łodzi, w których alkohol może być spożywany. Pozwolenie na spożywanie alkoholu w parkach, połączone ze zwiększeniem kar za śmiecenie.

Wprowadzanie prohibicji zawsze prowadzi do wzrostu produkcji i przemytu niezbadanego i wątpliwej jakości alkoholu, który może być niebezpieczny dla zdrowia.

Państwo powinno uczyć i pokazywać czemu coś jest niekorzystne. Zakazywanie to nie jest metoda i powoduje tylko większą patologię. Jak coś jest zakazane to staje się większą pokusą. Poza tym ludzie sobie poradzą, ten zakaz nie ma sensu. Polak to kombinat.

Ograniczenie kupna alkoholu na mniejszym obszarze, tj. Katedralna oraz Stare Polesie.

Nie zgadzam się z tym projektem ponieważ: 1. Osoby które będą chciały spożyć alkohol wieczorem i tak go kupią w ciągu dnia 2. Nie każda z tych osób przetrzyma zakup do wieczora, tylko spożyje w ciągu dnia, co może zmniejszyć poczucie bezpieczeństwa w mieście w ciągu dnia 3. Osoby pracujące do późnych godzin wieczornych zostaną pozbawione możliwości kupienia alkoholu

Chuligaństwo i bezpieczeństwo nie wynika jedynie z alkoholu, a w szczególności tego kupionego po 22.00.

Zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych nie poprawi bezpieczeństwa w mieście. Prawdopodobnie spowoduje to powstawanie nielegalnych punktów sprzedających alkohol w tych godzinach, przez co na osiedlach oraz w centrum stworzą się zbiorowiska ludzi korzystając z takich punktów, a ludzie którzy są skłonni kupować nielegalnie sprzedawane produkty, często sprawiają problemy oraz mogą mieć chuligańskie zamiary. Uważam, że zakaz sprzedaży spowoduje, że Łódź stanie się bardziej niebezpieczna. Dodatkowo zakaz utrudni zakupy przez osoby, które pracują długo w ciągu dnia, a jedyną możliwością zakupu jakichkolwiek produktów są sklepy nocne.

Uważam, że spontaniczny zakup alkoholu,, czyli właśnie w godzinach nocnych, towarzyszy niezaplanowanym, nieskoordynowanym imprezom, często nie w lokalu, a pod chmurką. A zatem zabronionym przez prawo. Dla mnie sytuacja jest jasna. Jak planuje się bawić przy użyciu alkoholu to kupuje go wcześniej. Kupowanie alkoholu po 22 jest objawem nieplanowanej konsumpcji. Nieplanowana konsumpcja jest czymś niepokojącym i może stwarzać zagrożenie dla obywateli miasta.

Często widzę, że w centrum miasta najwięcej patologii jest od ok. 20 do 23, czyli ludzie ci kupują alkohol wcześniej, więc zakaz sprzedaży od 22 nie zmieni wiele w kwestii bezpieczeństwa.

Ograniczyć sprzedaż na peryferyjnych osiedlach w godzinach 00:00-06:00, jednocześnie zezwolić na sprzedaż w centrum i dzielnicach akademickich

Forsować zmianę prawa aby policja karała za robienie burd (w szczególności po pijaku), a nie czeptała się ludzi pijących sobie w spokoju alkohol. To jest w stanie realnie poprawić bezpieczeństwo, a nie durna prohibicja. Informacje z pierwszej ręki ze Szwecji - pije się tam "łatwiej" bo ze względu na monopol państwowy i właśnie czasową prohibicję ludzie zawsze mają zapasy w domu.



Zacznijcie edukować i pozwólcie się rozwijać gospodarce.

Pragnę tylko przypomnieć ze wieszakowi skandalicznych zachowań dzieje sie również w trakcie dnia. A bać boje sie nawet w biały dzień. Sprzedaż alkoholi nie ma tu nic do rzeczy

Biznes restauratorow bedzie lepiej finkcjonowal. Mniej bedzie tez picia po bramach, a co za tym idzie lowinno bc bezpiecniej

Jest tyle innych rzeczy do zrobienia, a Wy zajmujecie się zakazem sprzedaży alkoholu. Po co?

Taki zakaz wywoła jedynie reaktywację melin. Jeśli ktoś będzie chciał znaleźć alkohol w porze nocnej, to i tak znajdzie źródło, mniej lub bardziej legalne. Powstanie melin znacząco pogorszy poczucie bezpieczeństwa i prawdopodobnie wpłynie na zdrowie "zdesperowanych poszukiwaczy".

Jest to jawne ograniczanie swobód obywatelskich i wolności człowieka.

Uważam, że jeśli ktoś będzie chciał się napić to i tak zdobędzie alkohol, jak również wzrośnie szara strefa handlu alkoholem.

zamiast ograniczać sprzedaż alkoholu warto pochylić się nad tymi, którzy negatywne wrażenie odnośnie picia alkoholu nocą robią.

Ograniczenie jawnych źródeł podniesie popyt w szarej strefie.

Jak inne używki będą w obiegu, to nie ma znaczenia, czy ograniczymy alkohol. Dodatkowo ewentualne imprezy przeniosą się w inne miejsca. Powinny istnieć wyznaczone miejsca publiczne w których monitorowane jest zachowanie, ale nie jest zabronione spożycie alkoholu.

W mojej opinii zakazanie sprzedaży alkoholu w sklepach tylko rozszerzy działalność w szarej strefie i nie sprawi ze pijących będzie mniej. Tym bardziej ze osoby majace problem z alkoholem pija niekoniecznie w nocy a glownie w dzien.... ja pije okazjonalnie i chce miec mozliwosc dokupienia butelki wina do kolacji z mezem czy ze znajomymi. Dziekuje za uwage

Wolny rynek

Wydaje mi się, że po wprowadzeniu zakazu pojawi się niestety 'szara strefa'

Zakaz sprzedaży alkoholu jest bez sensu, ponieważ można kupić zapas bądź zdobyć ten alkohol w inny sposób. Ponad to może to być doskonały interes dla szarej strefy która może tylko na takim zakazie skorzystać, a uczciwy przedsiębiorca stracić.

Jesteście nienormalni jesli chcecie zakazać sprzedaży alkoholu. Chory kraj i chore miasto

Ograniczenie sprzedaży alkoholu sprawi, że pijący będą kupować alkohol nielegalny niewiadomego pochodzenia na tzw. melinach.

Jest dobrze tak jak jest

Zakazy nie są dobrymi rozwiązaniami.

wystarczy respektować dotychczas obowiązujące przepisy, czyli zakaz sprzedaży pijanym i zakaz picia w miejscach publicznych

Powinna być wolność i swoboda wyboru, a nie jakieś chore nakazy/zakazy narzucane przez władzę. Jeśli właścicielom sklepów opłaca się mieć otwarte sklepy 24h, to znaczy, że rynek tego potrzebuje i ludzie z Rady Miasta nie są do takich regulacji! Po pierwsze nie są na tyle mądrzy, by podejmować takie decyzje, po drugie zapewne żaden z nich nie zna nawet podstaw ekonomii. Zakaz sprzedaży obowiązuje w Skandynawii. Brak dostępu powoduje, że ludzie w weekend jeszcze bardziej i więcej piją, gdyż robią to w domu (jak najwięcej bo później nie da się kupić), więc finalnie jest mnóstwo pijanych osób w centrum. Piotrkowska obecnie przy Oslo czy Sztokholmie to oaza czystości i spokoju w weekend.

Gdyby wystąpił opór społeczny wobec planów całkowitego zakazu można by, jeśli prawodawca to dopuści, wyznaczyć po jednym sklepie "dyżurującym" dla każdej z jednostek pomocniczych.

Ograniczanie wolności poprzez zakaz sprzedaży alkoholu pogorszy sytuację - powstaną tak jak za PRLu meliny w bramach, gdzie będzie można nabyć wątpliwej jakości alkohol. W dodatku byłbym za możliwością spożywania alkoholu w miejscach publicznych na wybranym obszarze - czyt. w parkach, skwerach. Ludzie nie będą musieli kryć się po bramach, powinniśmy brać przykład z bulwarów Warszawskich.

Można być pewnym, że uniemożliwienie nabycia alkoholu w godzinach wieczornych/nocnych spowoduje rozkwit nielegalnego handlu alkoholem wątpliwej jakości, co doprowadzi do większej liczby zatruć, a zamiast sklepikarzy zarobią właściciele melin. Ponadto część ludzi nie mogąc nabyć alkoholu może zdecydować się na zażycie bardziej niebezpiecznych substancji, jak narkotyki czy dopalacze. Inni mogą z kolei przed imprezą obkupić się "na zapas", przez co spożycie alkoholu może paradoksalnie wzrosnąć.

W mojej opinii całkowity zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych będzie sprzyjać powstawaniu tzw. "met".

Zostawić jak jest. Jak zablokujecie, to mety i meliny przeżyją drugą młodość.

Ograniczenie powinno obowiązywać od niedzieli do czwartku. Piątek i sobota do rozważenia.

Wszelkie ograniczenia wolności wyboru zawsze skutkują obchodzeniem i łamaniem prawa. W miejscach uważanych za niebezpieczne należy wprowadzić więcej patroli policji których na ulicach nie widać wcale.

Problem bezdomnych na Piotrkowskiej. Ci sami ludzie stoją codziennie w tych samych miejscach i żebrzą.

Normy zalecane przez WHO, dotyczące punktów sprzedaży alkoholu na 1000 mieszkańców w Łodzi są przekraczane ok. 100 razy. To już wystarczy za argument ograniczenia sprzedaży w Śródmieściu. W sezonie letnim mieszkańcy ścisłego centrum zabudowanego wąskimi ulicami borykają się z permanentnym zakłócaniem porządku i bezpieczeństwa w okolicach sklepów nocnych. Straż miejska nie jest w stanie reagować skutecznie na wezwania w nocy czy nad ranem. Zwykli mieszkańcy centrum potrzebują w nocy snu, aby pójść do pracy wypoczętym-nie wulgarnych imprez pod oknami. Państwa konsultacje dadzą nam odpowiedź na pytanie-jakich tak naprawdę mieszkańców chce przyciągać Łódź, do centrum. Tych którzy potrzebują snu czy tych którzy mordują porządek i bezpieczeństwo Śródmieścia.

Drastyczne zmniejszenie ilości punktów handlujących po nocy alkoholem.

Mam już dosyć pijaków jeżdżących MPK, ciągle walających się pod nogami butelek lub puszek po alkoholu, zabrudzonej wymiocinami ulicy Piotrkowskiej. Zakazcie handlu alkoholem po 22!!

So we don't want no prohibition in a Łódź. Ajri, ajri in a different stylee.

Żadne ograniczenia nie zmieniają nic , tylko utrudni to i ukruci jeszcze bardziej wolność ludzi. Jeśli ktoś ma ochotę kupić sobie piwo czy półwke o 1 w nocy nie widze z tym problemu. Patologi i popaprańców nie brakuje , i bez alkoholu - a Łódź już w ogóle jest epicentrum dresów i agresorów . Podsumowując jeśli kibice łksu/ widzewa będą mieli impreze w centrum , to uprzednio sie przygotują do tego , pięknie zachlewając swoje parszywe ryjki - i to czy oni się nawalą wychodząc zaraz ze sklepu , czy też w domu , i wyjdą później poszukać atrakcji objijając przy tym komuś morde - nic nie zmieni . A ja np wracając z pracy chciałbym sobie walnąć zasłużonego browarka , przy czym nie płacąc za nie na stacji jak za zboże . Sugeruje władzy zastanowić się nad swoimi pomysłami , a jeśli mają za dużo wolnego czasu niech wezmą szczotę i pozamiatają centrum , lub poodwiedzają schroniska psów z jakimiś zgromadzonymi wcześniej datkami , lub zainwestują pieniądze w monitoring dodatkowy ( wiem że i tak przybyło dużo kamer w ostatnim czasie - ale w tym przypadku od nadmiaru głowa nie boli) lub niech organizują straże sąsiedzkie . Debilnym pomysłem, nic nie wnoszącym - mówie - nie .

Osobiście mieszkałam przed takim sklepem i tylu mordobić i niszczenia mienia nigdy wcześniej nie widziałam. Non stop hałas i burdy, że się do pracy nie można było wyspać. Uważam, że takich sklepów w Łodzi jest bardzo dużo. Jeśli już w ogóle mają być to w takich miejscach by rzeczywiście nie przeszkadzało to mieszkańcom okolicznych bloków. Naprawde monopolowych jest wiecej niz aptek w tym kraju. To nie jest towar pierwszej potrzeby, zeby byl otworzony non stop. Kazdy moze sobie kupic za wczasu butelke, a nie łązić narąbany po nocy i się awanturować.

Czy prohibicja w stanach zlikwidowała problem alkoholu? Nie zbudowała podziemie, gangsterkę itd. Takie zakazy do niczego nie prowadzą, ludzie zaczną komibnować na czarno efekt będzie ten sam. Zakaz dopalaczy też ich nie zlikwidował. Alkohol jest dla ludzi tylko pić trzeba umieć. Chcecie zmniejszyć poziom wybrków chuligańskich, dajcie ludziom alternatywę, zaktzywizujcie ich, zainwestujcie pieniądze w edukację, zajęcia dla dzieciaków, których rodziców na to nie stać, bo piją, nauczcie je programować, uprawiać sporty, spędzać

czas aktywnie, aż dojdziemy do etapu kiedy chuligani i pijacy będą marginesem a nie normą. Tym bardziej, że tak durne ograniczenia nie znajdą poparcia wśród całej masy ludzi, którzy z alkoholu korzystają w "kulturalny" sposób.

Bardziej konsekwentne przestrzeganie istniejących przepisów (zakaz sprzedaży nieletnim, nietrzeźwym)

Sytuacje niebezpieczne, akty wandalizmu itd. będą zdarzać się tak czy tak. Zakaz sprzedaży alkoholu jest ograniczeniem praw konsumenta. Jak ktoś się będzie chciał napić to i tak to zrobi, powstanie pewnie wiele „pijackich met”, a Ci bardziej zdesperowani może nawet będą napadać na alkoholowe sklepy. Nie zmienia to faktu, że wiele osób ma dostęp do narkotyków, których nie jesteście w stanie ograniczyć, a duża część ludzi po godz 20 chociażby na Piotrkowskiej widać że są nie pijani a właśnie napani.

Pomimo tego, że taki zakaz mógłby mieć plusy, to godzi w ludzką wolność - stąd jestem przeciw.

**OBAWIAM SIĘ ROZPOCZĘCIA DZIAŁALNOŚCI "MELIN"GDZIE BĘDZIE SPRZEDAWANY ALKOHOL NIEWIADOMEGO ŹRÓDŁA**

Miech policja patroluje miasto. Alkohol kest dla ludzi o i zawsze kto chce, ten go kupi.

Komuna wraca... handlować nie można, kupować nie można.... wprowadzić jeszcze godzinę policyjną.... Okropne czasy nastały.

Wolę kontrolowany zakup alkoholu, niż sprzedawany nielegalnie po bramach. Po kolejne, osoby wychodzące na miasto i tak spożywają go zazwyczaj w lokalach. Osoby które będą chciały zrobić zamieszanie i tak to zrobią. Jedynym sposobem aby zachować bezpieczeństwo w centrum Łodzi jest zwiększona ilość patroli.

Tak słucham i słucham, już ręce mnie świerzbią. Jak ja mam wytrzymać w tym mieście na trzeźwo? Jak Łódź, to marynarz. Marynarz jest za tym By jednak coś kapnąć do nudnej herbaty. Batalia o wódkę, o picia jej porę. Od rana pić? Pijcie, ja wolę wieczorem I wybacz przekleństwo, zem puentę w nie ubrał: W Warszawie pić nie chcą? Nie muszą. Łódź, kurwa.

Moim zdaniem na terenie centrum miasta a w szczególności na ulicy piotrkowskiej powinno być więcej patroli policji (w godzinach 22:00 a 06:00).

Proponuję wyłączyć z ograniczeń ulicę Piotrkowską na odcinku od Jaracza/Więckowskiego aż po OFF Piotrkowska. Dajmy się ludziom bawić jak chcą, a liczbę sklepów można ograniczyć ograniczając liczbę koncesji na sprzedaż alkoholu i piwa.

Od 33 lat mieszkam w centrum Łodzi. Przez te lata mogłem obserwować działania sklepów nocnych i całodobowych. Sklepy się otwierały i zamykały, a czasy pracy są korygowane na bieżąco. Obecnie sieć sklepów kapserek działa do północy. Jak się otwierały sklepy - pracowały do 22. Moim zdaniem lepiej by sklepy były otwarte tak jak sobie uważają, gdyż ograniczenie czasu otwarcia, ludzie zdobędą alkohol gdzieś indziej. Tak jak ilość melin spadła,

wymuszenie zamknięcia może spowodować ich zwiększenie. Wystarczy spojrzeć na kraje nordyckie gdzie ograniczenia na alkohol tylko zwiększają zakup alkoholu, bo alkohol nie jest dostępny.

Wyższe kary dla sklepów które sprzedają alkohol nieletnim

Uważam, że samo wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w sklepach w centrum Łodzi po godz. 22:00 jest niewystarczające, żeby zniechęcić kogokolwiek do przesadnego picia ani nie wpływające na ilość agresywnych zachowań pijanych osób. Poza tym obawiam się, że taki zakaz spowodowałby powstanie melin i sprzedaż alkoholu innymi sposobami niż w sklepie. Według mnie zdecydowanie lepiej, żeby miasto postawiło w pierwszej kolejności na edukację i programy wsparcia dla osób uzależnionych oraz współuzależnionych. Jeżeli chodzi o moje poczucie bezpieczeństwa w centrum miasta w nocy, jedyne co rzeczywiście miałyby na nie wpływ, to: liczne kamery monitoringu miejskiego, częstsze patrole straży miejskiej i policji, skuteczne reagowanie służb.

Poparłabym zakaz sprzedaży w nocy (np. od 0 do 6) ale jedynie na Piotrkowskiej i jej ścisłej okolicy, aby ograniczyć zjawisko "picia w bramach". Tak szeroki zaproponowany zakaz utrudniłby np. zakup alkoholu kończącego się podczas domówek, a to już nie jest w porządku

Zakaz sprzedaży w godzinach nocnych będzie przeszkodą głównie dla ludzi spożywających alkohol z umiarem, W przypadku osób go nadużywających nie przyniesie to skutku.

zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych nic nie zmieni trzeba edukować społeczeństwo

Większe zwracanie na to kto i w jakim stanie kupuje alkohol

Przeście decydować za ludzi co jest dla nich dobre, a co złe. Jeśli problemem jest chuligaństwo i pijaństwo, to zamiast wprowadzać ograniczenia w dostępie i zakupie, niech straż miejska w końcu zacznie wykonywać to, do czego jest, a nie tylko czepiają się właściciele psów i innych błahostek.

Zabranianie ludziom kupowania alkoholu w późnych godzinach nic nie zmieni. Nadużywający alkoholu albo kupią na zapas (a jak już mają, to czemu by nie wypić?), albo pójdą na melinę, zatem ten, często przesadzony, bałagan związany z otwartymi sklepami sprzedającymi alkohol, przeniesie się w osiedla mieszkalne i klatki bloków - do melin. A łatwiej chyba kontrolować policji i straży miejskiej tereny wokół znanych punktów sprzedaży, niż w okolicy nieznanym służbom mieszkań sprzedających bez żadnej kontroli, prawda?

- radykalne ograniczenie liczby punktów sprzedaży alkoholu na terenie całego miasta

Przeciw zakazowi

Więcej patrołów straży miejskiej i policji. Picie piwa czy ogólnie rozumianego alkoholu nie powinno być zabronione jeżeli robi się to w kulturalny sposób i sprząta po sobie. Jestem przeciwny żułom w centrum oraz chuligańskiego spożywania alkoholu.

Ograniczenie wykroczeń i przestępstw powinno być regulowane przez aktywność odpowiednich służb: policji i straży miejskiej. Są to odpowiednie struktury do tego celu - tym bardziej, że w Polsce czyny chuligańskie i związane z zagrożeniem bezpieczeństwa są ujęte w skodyfikowanym prawie. Zakaz sprzedaży alkoholu wpłynie jedynie na rozwój szarej strefy: osoby z marginesu społecznego sięgną po alkohol niepewnego pochodzenia oraz alkohol skażony (w tym denaturat, którego spożycie nota bene nie jest regulowane ustawami). Proponowane zmiany ponadto wpłyną negatywnie na aktywność związaną z turystyką śródmiejską. Ponadto, natywny poziom zachowań agresywnych jest stosunkowo wysoki w Łodzi nawet u osób nie spożywających alkoholu, a pochodzących z wspomnianego marginesu społecznego. Tematem konsultacji społecznych powinna być zatem prewencja prawna, a nie prewencja intencyjna - nie każda osoba spożywająca alkohol jest agresywna. Tak więc zakaz sprzedaży osiągnie wszystkich, a zwiększenie intensywności patrolowania i sprawności interwencji jedynie osoby, które dokonują wykroczeń i przestępstw.

Uważam, że jeśli ktoś będzie chciał pić alkohol w tych godzinach to zakupi go wcześniej w zapasie lub rozwinie się szara strefa sprzedaży alkoholu albo ludzie częściej będą korzystać z używek (narkotyki, dopalacze), które mogą powodować jeszcze gorsze zachowania. Propozycja to zwiększenie wydatków na pomoc osobom uzależnionym i ich rodzinom w formie terapii i edukacja na odpowiednim etapie życia młodzieży,

Wielokrotnie zostałam zaczepiana przez osoby pod wpływem alkoholu na ulicy Piotrkowskiej, niektórzy byli śmieszni, ale byli tacy, których strach się bać. Powinno być więcej patroli, aby każdy mógł się bawić bezpiecznie. Obecność policji większość pijanych jednak hamuje przed głupimi pomysłami. Osoby spożywające alkohol pod sklepem powinni być karani na tyle skutecznie, aby więcej tego nie robili. Trudno tego wymagać od alkoholików, ale gdyby kara pieniężna była wyższa, może zdecydowali by się na picie w domu. Trzeba rozgraniczyć też, że osoby pijące "piwko w plenerze", mimo iż, naruszają zakaz, nie powinni być tak surowo karani, bo oni jednak zazwyczaj nikogo nie zaczepiają. Być może najlepszą opcją byłby podział, że alkohol do 5-6% jest jeszcze granicą do pouczenia, o ile osoba jest kontaktowa i się nie awanturuje.

Każdy ma prawo decydować o tym kiedy spożyje alkohol. Jesteśmy ludźmi wolnymi.

Zakaz sprzedaży alkoholu w niedziele

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w miejscach legalnych spowoduje zwiększenie sprzedaży alkoholu w tak zwanych "melinach" gdzie nie będzie żadnej kontroli!

ciągle się mówi, że PiS chce wprowadzić państwo policyjne, a wychodzi na to, że niepisowskie władze Łodzi wcale lepsze nie są. Nie macie prawa mieszać się w moją wolność wyboru jako obywatela i konsumenta!

Nie niszczyć czegoś co dobrze działa

Ograniczenie sprzedaży to więcej melin i zwiększenie chuligaństwa.

zajmijcie się czymś poważniejszym

Ograniczenie sprzedaży alkoholu doprowadzi na terenie miasta do rozwoju nielegalnej sprzedaży (jak za czasów PRL). Wiele osób z braku dojścia może popaść w środowisko narkomanów. Dodatkowo najbardziej stratni będą właściciele sklepów - przekładając to na podatki, straci również miasto.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje powstanie ( zakładając, że nie istnieje ) szarej strefy. Alkohol nie zawsze legalny będzie można kupić w co drugiej bramie. Także problemem okazać się dopalacze, które będą niektórym zastępować alkohol. Jeżeli ktoś chce się upić bądź odurzyć zrobi to tak czy inaczej. Lepiej edukować i wpajać odpowiednie wartości w szkołach. I nie chodzi o młodzież licealną, ale o dzieci z podstawówki. Prohibicja daje pole do popisu jeśli chodzi o wszelkie przekręty. Edukacja przede wszystkim - zarówno jeśli chodzi o alkohol tak samo seks i inne przyjemności. Społeczeństwo i tak będzie pić, a nocna prohibicja nie poprawi sytuacji.

Najlepiej było by zakazać sprzedaży potocznie zwanych małpek, dwusetek oraz alkoholi powyżej 20% Dopuścić piwa, wina. Chociaż i tego nie

Wstyd że w takim dużym mieście jest tyle pijanych ludzi walesających się po ulicach.

Zwiększenie liczby pieszych patroli policji i straży miejskiej w godzinach nocnych

Zakaz powinien obejmować cały teren miasta w przeciwnym razie każdy będzie robił pielgrzymki do sklepów które są poza obszarem wyłączonym i to właśnie tam będzie najwięcej chuligańskich zachowań oraz interwencji służb miejskich. Jestem dumny że ten zakaz powstanie. Skonczą się patologiczne zachowania oraz każdy zacznie żyć zdrowiej.

człowiek powinien mieć wolność wyboru, sprzedaż alkoholu po godzinie 22 nie różni się w żaden sposób od sprzedaży przed 22.

Wyższe kary, a przede wszystkim bezwzględne wyłapywanie chuliganów pomoże, a nie ograniczanie handlu alkoholem. Po alkoholu kupionym o 15:00 będą tak samo agresywni jak po tym o 2:00

Jestem za zakazem sprzedaży alkoholu osobom pijanym i nieletnim - to powinno być sprawdzane zarówno w dzień jak i w nocy. Ograniczenie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych tylko utrudni życie mieszkańcom, studentom i innym osobom odwiedzającym Łódź, którzy chcą uczestniczyć w życiu nocnym Łodzi. Wandale i tak i siak będą niszczyć rzeczy, po zakazie może nawet bardziej, bo będą sfrustrowani szukać miejsca, gdzie dostaną szukane produkty.

Po prostu uważam że ograniczenie to dobry pomysł.

Ograniczenie alkoholu w tych godzinach jest bezcelowe. Ten kto będzie chciał go kupić to zwyczajnie kupi go wcześniej. Nie zminimalizuje to chuligaństwa. Żyjemy w takich czasach,

w których powinniśmy mieć dostęp do napojów alkoholowych bez względu na godzinę. Takich rzeczy nie powinniśmy ograniczać.

Może jakieś akcje społeczne tłumaczące że picie na umór to nie jest sposób na imprezę?

Ograniczyć sprzedaż alkoholu powinno się sprzedaż osobom agresywnym podczas zakupu oraz w stanie upojenia alkoholowego. Są imieniny urodziny bądź spotkania przy których ludzie nie koniecznie chcą się upić a jedynie dla towarzystwa wypić piwo. To nie PRL żeby prohibicje wprowadzać. Za chwilę jeszcze może godzinę policyjna? Kpina

Moim zdaniem abstrakcja jest to że miałyby zostać zamknięte wszystkie sklepy nocne, kolejne miejsce pracy studentów. Wcześniej studenci stracili możliwość pracy w niedzielę a teraz jeszcze to.

Sądzę, że ograniczenie sprzedaży alkoholu może wpłynąć na „podziemie”, gdzie alkohol będzie nadal dostępny-nierzadko wątpliwej jakości. Może to doprowadzić do zatruć i innych powikłań, o wiele cięższych niż ma to miejsce obecnie.

Litości! Nie cofajmy się do PRL-u. Proponuję zwiększyć nadzór ulic w godzinach nocnych przez patrole straży miejskiej i policji a nie ograniczać sprzedaż alkoholu. Doprowadzimy takim zachowaniem do powstania malin w których będzie rozwijać się sprzedaż alkoholu niewiadomego pochodzenia. Poza tym jeśli chuligani będą chcieli posiadać i spożywać alkohol w nocy to zaopatrzą się w niego wcześniej.

światny pomysł aby ograniczyć od 22

Brak

Wolność to podstawa.

Przenosić najniższą klasę społeczną poza centrum

Ograniczenie sprzedaży alkoholu wprost przełoży się na pojawienie się melin. Zamiast pewnego alkoholu znowu będzie „jakiś” - większe pole manewru dla podróbek i innych cudawianek. Generalnie wyimaginowane korzyści zostaną zastąpione przez realne problemy. Poroniony pomysł. Zbyt daleko posunięta opiekuńczość Państwa, jak za PRL.

Do centrum wrócą ludzie. Jeśli nie będzie alkoholu poza restauracjami/pubami wtedy będzie szansa na poprawę bezpieczeństwa i kultury picia alkoholu.

Głupi pomysł. Wystarczy, że już dwie niedziele nie są handlowe. Nie idźcie tą drogą. Poza tym - jak ktoś będzie chciał się napić, to i tak się napije. W absolutnie żaden sposób nie wpłynie to na poziom spożycia oraz bezpieczeństwa [skąd taki absurdalny pomysł?].

Uważam że takie ograniczenie niw jest dobrym pomysłem. Spowoduje że wzrośnie sprzedaż w nielegalnych punktach, bądź co gorsze wzrost sprzedaży dopalaczy jako zamiennik który



również "daje kopa". Więc i ludzie wyjdą na tym stratne i skarb państwa. Nie co kłamać.. polacy lubią pić i będą to robić.

Pomysł z ograniczeniem byłby dobry, ale jest ogromne prawdopodobieństwo, że wpłynie jedynie na rozkręcenie biznesu na melinach:) kto ma pić niech pije alkohol z bezpiecznego źródła. Sensowniejszym rozwiązaniem jest zwiększenie patroli policji i Straży Miejskiej, rozwinięcie monitoringu. Niestety na interwencję służb czeka się do 1,5 h, a sama interwencja nie daje gwarancji, że incydent się nie powtórzy.

Proponuję nie ulegać PiSowskim sugestiom zamieniania kraju w autorytarne państwo policyjne.

Zmniejszenie liczby sklepów z alkoholami na terenie całego miasta

To jest najbardziej bezsensowny pomysł jaki można wymyślić, ludzie po prostu kupią więcej alkoholu przed zamknięciem sklepu.

Sztuczne ograniczanie sprzedaży napojów wysokokowych nie ma sensu. Jeżeli ludzie będą chcieli pić alkohol i tak znajdą na to sposób. Legalne sklepy zostaną zastąpione przez "meliny", które przy obecnym dostępie do alkoholu praktycznie wymarły. Nie sądzę, żeby ich powrót pozytywnie wpłynął na bezpieczeństwo mieszkańców. Szczególnie w centrum nie warto ograniczać sprzedaży alkoholu w nocy. Wielu ludzi, przeważnie młodych nie stać na zakup piwa, czy drinków w pubach i klubach nocnych, więc muszą wspomagać się przykładową "Żabką", żeby móc się pobawić w gronie znajomych. Myślę, że wszelkie ograniczenia negatywnie wpłyną na ilość ludzi odwiedzających Piotrkowską i okolice w weekendy. Proponuję zamiast wprowadzania tego typu ograniczeń zastanowić się w jaki sposób miasto może edukować swoich mieszkańców, aby pili alkohol rozsądnie i z umiarem.

I tak ludzie będą kupować na zapas alkohol lub kupować nie legalnie jakieś przetwory alkoholowe które mogą być trujące. Ograniczając to mogą państwo pogorszyć tylko sytuację.

Zaostrzenie przepisów nic nie zmieni, tylko poszerzy tylko szarą strefę i napcha kasy klubom na Piotrkowskiej. Lepiej pozwolić ludziom pić w kontrolowanych warunkach niż zachęcać ich do tzw. "chodzenia w bramy".

Wprowadzenie powyższych ograniczeń nie zmniejszy zachowań chuligańskich ani nie zwiększy bezpieczeństwa w mieście z powodu faktu, że to są ciągle Ci sami ludzie (niezależnie czy są oni pod wpływem czy nie). Myślę, że brak możliwości zakupu alkoholu w nocy nie przeszkodzi im w łamaniu prawa.

A co z wolnością prowadzenia działalności gospodarczej? Prohibicja już była, spoiler alert... Nie działa...

Uważam, że ograniczenie możliwości sprzedaży alkoholu wpłynie na zwiększenie nielegalnego i niekontrolowanego obrotu, co długofalowo może doprowadzić do skutków odwrotnych od zamierzonych.

Bezpieczeństwo i spokój zapewnia edukacja oraz służby w postaci SM i Policji, wolność obywatelska nie powinna być ograniczana.

Zażądaj sprzedaży alkoholu moim zdaniem wpłynie na to, że rozwinie się jego nielegalny handel, co nikomu nie wyjdzie na dobre.

Mniej zakazów, a będzie nam się żyło lepiej :)

Uważam że zakaz powinien w głównej mierze dotyczyć dzielnic sypialnych, blokowisk, okolic cichych. W takich miejscach mieszkanie obok sklepu monopolowego wiąże się z zakłócaniem porządku w nocy i często strachem przed osobami, które ten sklep odwiedzają codziennie i spożywają w jego okolicy.

Według mnie ta propozycja jest świetna, mieszkam w samym centrum, tj ulica Piotrkowska przy Tuwima i wielokrotnie wracając do domu po nocnej zmianie w pracy natykałam się na nieprzyjemne towarzystwo pijanych ludzi, a nawet zdarzyło mi się trafić na klatce schodowej na śpiącą pijaną osobę i ponad godzinę nie mogłam wejść do domu czekając na patrol policji by owego delikwenta zabrali. Mieszkałam jakiś czas w Wielkiej Brytanii i tam to ograniczenie jest na porządku dziennym - nie ma więcej alkoholu to więcej nie pijemy i jest spokój. Tam ograniczenie zaczyna się o 22 a kończy o 10 więc to i tak jest dużo dłużej niż tu, a według mnie w Polsce 22 to za wcześnie gdyż sporo osób pracuje do późna i czasem dopiero w okolicach 22-23 są w stanie pójść do sklepu.

Raczej wprowadziłabym zakaz sprzedaży alkoholu osobom w stanie silnego upojenia alkoholowego.

Nie ma potrzeby wprowadzać takich ograniczeń zwłaszcza w okresie letnim który się zbliża.

Uważam, iż nie powinno się wprowadzać zmian w tej kwestii

Dostęp do alkoholu będzie czy zakaz zostanie wprowadzony czy nie. Od nas zależy czy będzie się to odbywać legalnie. W dodatku nie tylko margines społeczny korzysta z możliwości zakupu alkoholu po 22- a ten zakaz posłuży nakładaniu kolejnych ograniczeń dla swobód obywatelskich.

W celu zmniejszenia ilości zachowań chuligańskich należałoby raczej postawić na szeroko rozumianą prewencję. Przede wszystkim wskazanym byłoby zwrócenie, zawczasu, uwagi na dzieci i młodzież z środowisk trudnych, wykluczonych. Bez pomocy i edukacji pozostaną w świecie frustracji, która prowadzi do przemocy. Dobrym byłoby również działać doraźnie, wysyłając patrole policji i straży miejskiej.

Sugeruje ograniczenie sklepów z używkami, szczególnie nocnych w zamian promowanie np: małych sklepów ogólnospożywczych (bez alkoholu). Stawianie na rozwój kultury fizycznej i intelektualnej

Moim zdaniem i tak ten co będzie chciał kupić alkohol i tak kupi

Zakaz sprzedaży alkoholu zawsze będzie wywoływał opór społeczny, bo większość z niego korzysta. Przeciwno ograniczeniom palenia wyrobów tytoniowych protestują palący, bez tego korzystają. Kierowcy protestują przy wzroście opłat za parkowanie w ścisłym centrum, czy ograniczeniom ruchu kołowego w zabytkowej części miasta. Jest wiele innych przykładów. Czasami trzeba zdecydować za ludzi dla ich dobra, którego nie rozumieją, albo nie chcą dopuścić do świadomości. W Łodzi mamy ogromny problem nadużywania alkoholu i uzależnienia od niego. Ludzie rujną życie swoje i najbliższych. Każde, nawet najdrobniejsze utrudnienie dostępu do alkoholu może sprawić, że ktoś danej nocy nie sięgnie po kieliszek i oszczędzimy tym kolejnej domowej awantury, wypadku samochodowego, czy próby samobójczej. Potrzeba jedynie politycznej odwagi. Proponowałbym wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. Nieporozumieniem jest dostępność tego typu produktów w takich miejscach.

W wielu dużo bardziej demokratycznych i liberalnych miejscach na ziemi nie można kupić alkoholu po pewnej godzinie i nie są to wyłącznie sklepy ale i kluby czy restauracje

Myślę że wprowadzenie takiego zakazu może wpłynąć na rozwój nielegalnej sprzedaży, a co za tym idzie, wzrostu niebezpieczeństwa dla zarówno użytkowników takiego alkoholu jak i osób postronnych.

Zwiększy się ilość melin i alkoholu niepewnego pochodzenia

Ograniczenie dopalaczy poprawi bezpieczeństwo

Nie ośmieszajcie się ;) Doskonale wiadomo, że nie chodzi o walkę z alkoholizmem :)

Jedyną na co wpłynie ograniczenie sprzedaży to powstanie, nielegalnych miejsc sprzedaży.

Sprzedaż alkoholu w godzinach nocnych może stać się atrakcją przyciągającą turystów do naszego miasta.

Ograniczenie chuligaństwa poprzez zakaz sprzedaży alkoholu w nocy? Prawda jest taka, że patologia alkohol ma naszykowany w domu, a w nocy po alko chodzą głównie studenci, którzy kulturalnie bawią się we własnym gronie w akademiku i nikomu tym nie przeszkadzają :)

ograniczenie sprzedaży alkoholu nadmiernie godzi w szeroko pojętą wolność człowieka, nie zmniejszy patologii i chuligaństwa, zainteresowani nabędą alkohol wcześniej, a ucierpią obywatele

Zmniejszenie ilości sklepów z sprzedażą alkoholu.

Zakażmy wszystkiego!

Dajcie ludziom żyć i dokonywać własnych wyborów.

Ludzie powinni mieć wolny wybór co i kiedy chcą kupować. Co więcej skutki ograniczenia sprzedaży alkoholu będą fatalne dla wszystkich. Sklepy restauracje zostaną pozbawione możliwości zarobku, który na szczęście jeszcze posiadają. Jeśli chodzi o kupujących to pewnie będą korzystać z licznie oferujących się nielegalnych sprzedawców, gdzie jakość alkoholi będzie niezwykle wątpliwa. A co do bezpieczeństwa ludzi w mieście może wystarczą wzmożone patrole nawet w tych rejonach gdzie policja niechętnie zagląda. I co równie istotne generalizowanie że agresja wybucha po alkoholu jest niebezpiecznie, gdyż są innego rodzaju używki" zakazane"które ludzie zażywają i są jeszcze bardziej niebezpieczne niż alkohol. Poza tym uderzy to w zwykłych ludzi, którzy będą chcieli kulturalnie się napić, a chuligani i tak swoimi źródłami znajdą sposób na ominięcie tego głupiego przepisu. Mało tego tak jak wspominałem ogranicza to wolność obywateli, więc następnym razem jaki będzie kolejny pomysł na "polepszenie" nam życia?Boje się w złym kierunku to zmierza...

W mojej opinii agresje budują dopalacze, a co do tematu to bywają urodziny, imieniny czy inne okazje przy których czasem trzeba po 22 dokupić alkohol. Trochę ten pomysł jest ograniczeniem wolności.

Prawda jest taka, że jak ktoś będzie kupił alkohol to i tak co kupi. Może zrobi to wcześniej, ale na większą skalę. A może zwiększy się obrót nielegalnego alkoholu. Poza tym nie ma to nic do bezpieczeństwa. Pijani ludzie i tak będą. Jeśli nie napis się w domu kupując alkohol w nocnym to mogą równie dobrze upić się w pubie. A ważniejsza kwestia jest być może pozbycie się obrotów dopalaczy. A żeby było bezpiecznie może warto aby straż miejska pilnowała porządków zamiast polować w bramach na kierowców którzy wyjeżdżają tam mimo zakazów.

Sklepy same regulują godziny otwarcia i doprawdy ze świecą szukać takich, które byłyby otwarte po godzinie 24 (nie licząc weekendów tj. piątków i sobót). Oprócz stacji takich sklepów jest tak niewiele, że aż wierzyć się nie chce, że w tym mieście już nie ma się czym zajmować. Lepiej zająć się czymś błahym, niż kwestiami komfortu funkcjonowania w mieście. Poczynając od biletomatów, które są albo uszkodzone, albo mają problemy z obsługą kart, po ludzi sprawiających dyskomfort innym pasażerom podróży swoim wyglądem, zapachem i zachowaniem. Spraw w mieście jest tak dużo, że akurat godziny otwarcia sklepów powinny być na ostatnim miejscu.

Uważam że wprowadzenie zakazu nie wpłynie w żaden sposób na poprawę bezpieczeństwa. Sytuacja będzie wyglądać podobnie do tej, która ma miejsce na Ukrainie. Niby nie można sprzedawać a zawsze znajdzie się miejsce gdzie alkohol się kupi. Dodatkowo wzrosnie liczba osób kupujących alkohol o 6:00 rano, co będzie wiązało się z większą liczbą osób nietrzeźwych w porannym szczyście komunikacyjnym. Uważam że może wzrosnąć szara strefa w której będzie można kupić alkohol w godzinach objętych zakazem.

I tak znajdzie się mnóstwo ludzi pijanych po północy Wystarczy że wcześniej kupią / zrobią zapas alkoholu co nie jest problemem więc to nie ma znaczenia czy będzie zakaz czy nie

Takie ograniczenie to ograniczenie swobód obywatelskich. Pracuję zmianowo, jedna moja zmiana kończy się o 23, druga o 4 i po pracy kupuję alkohol- bo w innym czasie nie mam kiedy

Każda próba ograniczania WOLNOŚCI decydowania i narzucania czegokolwiek jest pełzającym faszyzmem. Człowiek sam powinien decydować co dobre dla niego, a nie państwo. To samo tyczy się np transportu. Każdy sam powinien decydować czy cwiec jechać rowerem, autem czy MPK czy iść tylko pieszo. I nie powinno się wymuszać niczego w imię skrajnych ideologii. Tak samo jest z wiara, każdego sprawa czy wieży w Boga, kota, słonia, Mahometa czy w nic. To jego wolna wola dopóki nie narzuca siła innym swojej wiary. Ot dygresja odnośnie wolności ;) pozdrawiam

Uważam, że jest to jedynie kolejne utrudnienie na siłę wprowadzane dla mieszkańców. Zachowania chuligańskie zawsze były i będą. To, że sklepy zostaną zamknięte w godzinach nocnych, spowoduje, że ludzie zaczną się zaopatrywać w alkohol w godzinach wcześniejszych.

Będę się czuć mniej bezpiecznie jak w bramach zaczną kwitnąć biznesy z lewym alkoholem.

Zakaz niczego nie zmieni. Jeśli ludzie będą chcieli to i tak alkohol znajdą gdzieś (np. wezmą od znajomego) lub kupią wcześniej zapas i przechowają go do późnego wieczora. Odbije się to tylko i wyłącznie na zarobkach lokalnych sprzedawców.

Nie powinno się wydzielać w mieście stref bardziej lub mniej uprzywilejowanych pod względem handlowym. Lepszym sposobem walki z alkoholizmem i problemami nim spowodowanymi jest zwiększenie liczby patroli w miejscach publicznych. Z własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że wieczorami przykładowo teren zabytkowego Księżego Młyna bywa bardzo niebezpieczny ze względu na osoby pod wpływem, patroli służb mundurowych czy monitoringu (który mógłby pomagać patrolom w szybkim reagowaniu) jednak tam nie widać. Problemem nie są też osoby, które po prostu spożywają alkohol. Wiele osób mimo robienia tego nawet w miejscach publicznych potrafi zachować najwyższy poziom kultury. Problemem jest konkretna, nacechowana patologicznymi zachowaniami, grupa społeczna, dla której alkohol jest czynnikiem zapłonowym do niechcianych zachowań. To na ich resocjalizacji należy się skupić, nie uderzać natomiast w wolność ogółu społeczeństwa.

Uważam że różne przykłady z licznych krajów wprost pokazują że ograniczenie sprzedaży alkoholu nie łączy się ze zmniejszeniem ilości przestępstw ani że zwiększeniem poczucia bezpieczeństwa. Centrum Łodzi jest najbardziej "rozrywkowym" rejonem naszego miasta i nie warto przeszkadzać w zabawie na rzecz iluzji bezpieczeństwa.

Kiedy widzę zanieczyszczone psimi odchodami chodniki w ścisłym centrum miasta to czuję frustrację i obrzydzenie bo potrzebuję harmonii i komfortu, dlatego proszę aby pracownicy UMŁ, Straż Miejska zajęli się egzekwowaniem przepisów dotyczących sprzątnięcia po swoich zwierzętach maksymalnie do końca pierwszej połowy kwietnia.

Żadnych zakazów, poprostu więcej patroli policji w miejscach gdzie można alkohol nabyć w godzinach nocnych.

Odpowiedź dotycząca pytania dwunastego - ograniczenie sprzedaży alkoholu wpłynie na powrót tak zwanych „melin” i „lewych” punktów sprzedaży tego typu napojów. Dlatego ograniczenie sprzedaży wpłynie na moje poczucie bezpieczeństwa, lecz w sposób negatywny.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu źle wpłynie na gospodarkę miasta

Proponuje wprowadzić całkowicie odwrotną taktykę: Brak ograniczeń spożywania alkoholu w centrum miasta albo przynajmniej w okolicach ul. Piotrkowskiej lub wydzielenie specjalnych stref w których można pić alkohol nie obawiając się mandatu, oczywiście tym samym zaostrzyć kary za chuligaństwo czy śmiecenie. Taki stan rzeczy utrzymuje się w większości cywilizowanych państw, jednak u nas nadal niepopularny. Proszę wziąć przykład z Warszawy gdzie radni przegłosowali możliwość spożywania alkoholu w specjalnej strefie (plaża nad Wisłą), dekryminalizacja alkoholu na wyznaczonym obszarze dodatkowo zachęci młodych ludzi do przyjeżdżania do naszego miasta, o co Państwo zawzięcie walczą

Kategorycznie zakaz sprzedaży osobą pijanym!

Wprowadzenie zakazu sprzedaży otworzy czarny rynek i sprzedaż alkoholu z nielegalnego źródła. Najbardziej będę zagrożeni tutaj młodzi ludzie (młodzież licealna, studenci)

W pytaniu o wpływ ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych na moje poczucie bezpieczeństwa - mam na myśli, że wprowadzenie takiego ograniczenia obniży moje poczucie bezpieczeństwa.

Powinno zwiększyć się kary i wykrywalność czynów chuligańskich. Ograniczanie praw wszystkich obywateli za czynu odsetku z nich jest bezmyślne i bezcelowe.

Zakaz powinien obejmować całe miasto. Sąsiadujące blisko mnie osiedla na Dąbrowie są wyłączone z ograniczenia według mapy, a monopolowe są tam na każdym kroku.

Nie wydaje mi się, by fakt zakazu sprzedaży alkoholi w godzinach nocnych w dużej mierze przelozył się na poczucie bezpieczeństwa w naszym mieście. Poczucie bezpieczeństwa i realny na nie wpływ może być budowane raczej przez patrole policji czy dodatkowe kamery, odpowiednie oświetlenie ulic itp. - oczywiście NIE TYLKO w centrum. Nie jestem osobą która często korzysta z możliwości zakupu alkoholu noca, jednak nie jestem temu przeciwna. Uważam, że tego typu ograniczenie może dodatkowo wywołać w mieszkancach poczucie bycia ograniczanym i kontrolowanym.

nie są nam potrzebne zakazy nakazy i ustrój, zasady jak za komuny

Mieszkam na granicy "centrum" Jeśli wprowadzony zostanie zakaz sprzedaży tylko w centrum.. wszystkie lumpy z okolicy się będą schodzić na zakupy do sklep u w mojej okolicy. To będzie dopiero wzrost zagrożenia i utrata bezpieczeństwa

Ograniczenia w sprzedaży nic nie dadzą... zamiany trzeba by było wprowadzić w ludzkiej mentalności... niestety... im więcej zakazów tym polaczek sobie lepiej poradzi... dajmy z tym

spokoj to nie czasy prohibicji... jeśli jakimś cudem zakaz zacznie obowiązywać czarny rynek będzie kwitł w najlepsze...a tak przynajmniej wiadomo co się pije...

zakaz sprzedaży młodzieży przed 21 rokiem życia

Mam dość wszystkich zakazów. Nikt nikomu krzywdy nie robi sprzedając alkohol o późnych godzinach, problemem jest głupota ludzka. Ci co chcą się awanturować po nocach i tak będą to robić więc dlaczego chcecie karać ludzi normalnych.

Jak ktoś nie kupi w sklepie kupi na melinie, chyba, że chodzi o wspieranie prywatnej inicjatywy niepłacącej podatków i trujących ludzi jakimś świństwem...

Np. Stacje benz. i tak będą otwarte. Zwiększy to koszty zakupów mieszkańców, dodatkowo w mojej opinii zwiększy liczbę awantur bo zcentralizuje występowanie "patologi" . Tzn ewentualni menele czy tzw. zadymiarze ztłoczą się wokół kilku punktów z alkoholem a nie będą rozproszeni jak do tej pory. Ponadto znacząco rozwinie się czarny rynek alkoholu niewiadomego pochodzenia. Mafia już zaciera ręczki a lekarze szykują się na przyjęcie pacjentów po zatruciach trefnym alko. Dziękuję, Pozdrawiam

Moim skromnym zdaniem, wprowadzenie ograniczenia sprzedaży doprowadzi do tworzenia tzw. zapasów. Paradoksalnie doprowadzi to do zwiększenia ilości spożywanego alkoholu i związanych z tym negatywnych zachowań społecznych. Pozdrawiam Cię Ty który/a to czytasz Piotr

Wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu nie podniesie poziomu bezpieczeństwa. Zakaz ten zwiększy nielegalny obrót alkoholem.

Prohibicja już była w USA i się nie sprawdziła. To nie alkohol jest problemem, tylko brak świadomości i edukacji społeczeństwa oraz mentalność chuliganów. Chuligan będzie chuliganem i bez alkoholu. Poza tym i tak zdobędzie alkohol z nielegalnych źródeł. Prawo powinno premiować dobre wzorce, by ludzie sami chcieli zachowywać się jak należy, a nie wymuszać zachowanie poprzez zakazy i nakazy. Dzisiaj alkohol i aborcja, jutro poglądy i wolność.

Moim zdaniem ograniczenie sprzedaży alkoholu w danych godzinach , powinno być codziennością , z przykrością stwierdzam , że większość młodych dorosłych sięga po alkohol , wiem to z własnej perspektywy ,pracuję w sklepie i widzę , jest to przykre że tak się dzieje , gdyby taka ustawa weszła spożywanie alkoholu przez młodych dorosłych spadnie , alkohol wiąże się z agresją w tych czasach starych po nocach chodzić po ulicy , a młode to głupie .

Potrzeba matka wynalazków, a więc moim zdaniem powstaną tzw meliny, alkohol będzie pity w większych ilościach ponieważ ludzie będą kupowali alkohol na zapas czyli w większych ilościach. Żyjemy w wolnym kraju i uważam że nie powinno się ludziom niczego ograniczać.

Prohibicja obowiązuje w wielu państwach Europy (Np. Hiszpania), uważam, że poprawia to poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, napędza lokalny rynek usług gastronomicznych (bary, dyskoteki, restauracje) ale prowokuje też do sprzedawania alkoholu „na ulicach”.

Oprócz ograniczenia sprzedaży warto się zastanowić jak zapobiec nielegalnej sprzedaży alkoholu w godzinach, w których obowiązywałaby prohibicja.

Szanowni Państwo zakazy zasadniczo ograniczają naszą wolność. W tym przypadku jak ktoś będzie chciał spożywać alkohol na danym obszarze to zakupi go wcześniej, odpowiednio się przygotuje. Jeśli zakazy w kogoś uderza to głównie uderzają w osoby prowadzące sobie działalność. Mi to rybka, bo nie kupuje ani nie sprzedaje, natomiast zakazy to zawsze najgorszy wybór.

Zakaz sprzedaży alkoholu w nocy jest ograniczeniem wolności ludzi

Ograniczenie sprzedaży czegokolwiek to pograniczenie wolności jednostki. Ma być podobno dekomunizacja, a ja widzę jak komuna się zadomawia.

Jestem studentem, jakoś przetrwać muszę !!!

Proponuję zająć się czymś innym, zamiast decydować za ludzi, jak mają żyć, kiedy robić zakupy i co pić. Jeśli idzie o zwiększenie bezpieczeństwa w mieście: zlikwidujcie niepotrzebną Straż Miejską, która popisuje się co rusz - np. podczas wysyłania wychłodzonych bezdomnych na izbę wytrzeźwień - a niech te pieniądze z miasta trafią do Policji. Tak, żeby mogło być więcej patroli na ulicach. Miałem sytuację, że na Chojnach pod blokiem pobili się ludzie spożywający alkohol (godzina okołoobiadowa, także zakaz nie ma tu nic do rzeczy), to po telefonie patrol policjantów przyjechał dopiero po godzinie, nie wchodząc nawet na podwórko. W ogóle miło by było od czasu do czasu zobaczyć pieszy patrol na ulicach. A takimi durnymi pomysłami jak ten pobudziecie do życia tylko szarą strefę i wrócą na nowo meliny. Wróci szczeranie po klątkach i bramach ze zdwojoną siłą.

Wolność wyboru to podstawa. Ograniczenia w tej materii nie sa dobre. Urzędnik nie jest od decydowania co i kiedy wolno obywatelowi tylko jest od wypełniania jego woli.

Alkohol i tak będzie można kupić w centrum na stacjach i po "melinach" stąd chuligaństwa to nie powstrzyma. Za to w sklepach na "granicy" centrum będą wieczne kolejki.

Zakaz sprzedaży alkoholu po godzinie 22 wpłynie na wzrost przestępczości, głównie z powodu tworzenia się tzw. melin. Sprzedawany alkohol wielokrotnie będzie nielegalnie pedzony, pozbawiony akcyzy, a także odpowiednich badań. Zakaz skłoni ludzi do zwiększonych zakupów alkoholu, a co za tym idzie, do jego nadmiernego spożywania.

Kto będzie chciał kupić alkohol to i tak go kupi, a wybryki chuligańskie to raczej nie efekt spożycia alkoholu, tylko dopalacze, narkotyki itp.

Takie ograniczenie niczemu nie służy, może tylko poprawie wizerunku Urzędu Miasta Łodzi, w znaczący natomiast sposób utrudnia życie mieszkańcom i ogranicza swobody obywatelskie.

Zamiast ograniczać swobody obywatelskie lepiej byłoby zaktywizować policję i straż miejską.



Podnieść ceny.

Nie zadziała to. Jednymi skutkami tego zakazu będą 1) to że ludzie będą robili gruby hajs na nielegalnym handlu alkoholem w godzinach nocnych bez spłaty podatku 2) że mniej turyści będą przyjeżdżali do miasta.

Co za bzdura

Nie szkodźmy osobom odpowiedzialnie spożywającym alkohol (choćby studentom, którzy lubią imprezować) - zamiast tego, wzmocnijmy patrole policji tak, aby zatrzymywać tylko osoby zachowujące się agresywnie.

Propozycje wszelkich zmian należy stanowczo odrzucić.

UPRZEJMIE PROSZĘ KASTĘ RZĄDZĄCĄ O NIE INGEROWANIE W SWOBODY I PRAWA OBYWATELSKIE NA KAŻDYM MOŻLIWYM POLU, ZWŁASZCZA TYM ZWIĄZANYM Z NABYWANIEM TOWARÓW DOWOLNEGO RODZAJU.

Bardzo podoba mi się ta propozycja - wystarczy wieczorem przejść się na ulicę Piotrkowską i zobaczyć jakie towarzystwo się zbiera i co kupuje w sklepikach przy ulicy. Warto zadbać o bezpieczeństwo ludzi na ulicach, zwłaszcza w godzinach nocnych.

Zmniejszyć znacznie ilość punktów sprzedaży alkoholu na terenie Łodzi... koniecznie i jak najszybciej

Mieszkam na Teofilowie. W okolicy mojego mieszkania (ok 100 metrów), są aż 3 sklepy w których sprzedawany jest alkohol. Uważam że nie powinno się otwierać co rusz nowego sklepu monopolowego, jest ich po prostu za dużo. Może warto by było utrudnić (prawnie) otwarcie nowej placówki...

Jeśli przepis nie obejmie wskazanych obszarów, należałoby rozważyć możliwość ograniczenia sprzedaży alkoholu na ul. Piotrkowskiej i najbliższej okolicy. Wystarczającym punktem zbytu w tym miejscu są restauracje i puby.

Kolejne ograniczenia swobód obywatelskich. Jak ktoś chce sobie kupić, to niech kupi. Sprawicie tylko, że szara strefa się odezwie i ludzie będą chodzili na zakupy do mety. Nie zmniejszy to chuligaństwa czy przestępczości ani menelstwa, bo to było, jest i będzie. A sposób na zakup zawsze się znajdzie.

Zamknięcie sklepów z alkoholem zupełnie nie będzie miało wpływu na osoby stwarzające zagrożenie i powodujące brak poczucia na łódzkich ulicach, te osoby zawsze znajdą sposób na zdobycie alkoholu. Zakaz utrudni jedynie życie osobom, które bawią się sporadycznie i nie przechowują w domach zapasów alkoholu.

Wiecej policji i straży miejskiej w centrum patrolującej okolicę.

Zakaz sprzedaży alkoholu po godzinie 22 nie zwiększy bezpieczeństwa, gdyż alkohol nie jest jedynym środkiem wywołującym agresję czy wandalizm. Od tego, by mieszkańcom zapewnić bezpieczeństwo, są odpowiednie służby, które aktualnie zajmują się jedynie dawaniem mandatów za złe parkowanie. Zakaz taki ponadto jest ograniczający dla zwykłych mieszkańców, którzy zwyczajnie chcieliby we własnym domu, wieczorem zrelaksować się przy piwie. A nie zawsze, na przykład ze względu na pracę, są w stanie zaopatrzyć się wcześniej.

Jest to kolejne ograniczenie wolności osobistej.

Wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu poniżej 21 roku życia. Wprowadzenie odpowiednich kar za sprzedaż i ich egzekwowanie! Bo na razie to fikcja. Młodzież polska jest zalana trupa. Zresztą Polacy nigdy nie nauczą się pić kulturalnie alkoholu, cywilizacja tu nie dotarła.

Mozna ewentualnie zabronić sprzedaży alkoholu powyżej 4,5 % w godzinach nocnych

Na pewno bezpieczeństwo zwiększą patrole straży miejskiej lub policji, których po godzinie 22 nie widuję zbyt wiele na ul. Piotrkowskiej i pl. Wolności

Zakaz natychmiast spowoduje powstanie melin. Znow mamy jeździć na Włokienniczą Wróblewskiego Kaliską itp.

Wprowadzanie takich zakazów nic nie zmieni - ludzie znajdą obejście.

Uważam że jest to fatalny pomysł

Czasowy zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach, na stacjach benzynowych będącym w bliskim sąsiedztwie ( promień 1 km ) stadionów lub aren sportowych na 4 godz przed i 2 godz po imprezie mający na celu zmniejszenie wybryków huligańskich. To co ma miejsce po każdym meczu na osiedlu - pijaństwo w miejscu publicznym , śpiewy, bluzgi do godzin 23 - 24 na placach zabaw w pobliżu sklepów monopolowych - przy częściowej bezradności służb mundurowych, które zabezpieczają samą arenę.... a doprosić się o interwencję służb nie można.

Czy ograniczenia sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych w sklepach usytuowanych na terenie całego miasta Łodzi albo jego centrum wpłynie na ograniczenie Pana wolności do samostanowienia o sobie samym? - Zdecydowanie tak! Czy uważa Pan, że problem pijaństwa w godzinach nocnych by zniknął? - Nie. Czy uważa Pan, że zakaz wzmocniłby działanie mafii i zwielokrotnił nielegalną sprzedaż alkoholu (często wątpliwej jakości). Hmm... Tak? (Prohibicja w USA i Al Capone???) Czy uważa Pan, że zmniejszenie wpływów do budżetu miasta i państwa z tytułu opodatkowania sprzedaży alkoholu z jednoczesnym przekazaniem tych środków mafii jest dobrym pomysłem? ...

Mam nadzieję, że zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach 22-6 ograniczy ilość osób pijących na ulicach oraz w zakamarkach naszego miasta, co przyczyni się do zmniejszenia chuligaństwa i robienia z Łodzi śmietnika. Mieszkam w okolicy ul. Zaolziańskiej

i Ciołkowskiego (Górna) gdzie funkcjonują sklepy sprzedające alkohol w nocy. Proszę sprawdzić jak wyglądają okolice szczególnie na "tyłach" tych sklepów. Pijący alkohol zostawiają butelki i puszki w miejscach gdzie skończą libację. Tysiące opakowań zalegają obecnie okolice garaży przy ul. Astronautów. ŚMIETNIK JEST TOTALNY. Apeluję o ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu i zrobienie porządku bo to wstyd dla miasta.

To nie komuna

zakaz sprzedaży alkoholu na ulicy piotrkowskiej oraz najbliższych ulic równoległych od godziny 00:00-06:00 plusy : brak tzw "choloty pijackiej" w miejscu rozrywki na poziomie oraz dla pubów i klubów do których nie będzie wnoszony alkohol z poza ich oferty

Jeśli mocna potrzeba , można kupić na całodobowych stacjach paliwowych /bezpiecznie - monitoring / i taxi też dowiezie. Szwędających się nocą pijaczków szukających wódopoję będzie zdecydowanie mniej.

Lepiej wprowadzić na ulice więcej patroli i monitoring niż znów ludziom czegoś zabraniać. Prohibicja doprowadzi tylko do powstania czarnego rynku.

Uwaga techniczna: Po odpowiedzi na pytanie 1 strona przechodzi od razu do pytania 8. Próbowałem na dwóch komputerach i telefonie i jest to samo. Moja inna propozycja (praktyczna, wpływająca na bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców, i niepopulistyczna): Proszę najpierw rozwiązać problem pijących i awanturujących się osób w przestrzeni publicznej (o ile się orientuję to Łódź ma Straż Miejską i policję) Np w okolicy placu Słonecznego. Picie, wrzaski, imprezki, i oddawanie moczu wszędzie gdzie się da. I założę się że alkohol zakupują przed 22gą. Oczywiście nie jestem aż tak naiwny by liczyć na to że coś Państwo zrobią w tej kwestii, ale skoro była możliwość napisania to napisałem. Pozdrawiam

Łódź jest miastem studenckim, a miasta studenckie rządzą się swoimi prawami między innymi dostępem do alkoholu i dobrych imprez. Sama mieszkam przy monopolowym i sytuację zakłócania porządku są marginalne i zupełnie nie przeszkadzające w spaniu, nauce czy też innych czynnościach. Moim zdaniem powinno zostać tak jak jest teraz.

Uważam, że ustawa jest bezsensowna. Powinno się ograniczyć sprzedaż alkoholu osobom które są nietrzeźwe.

Ludzie nie powinni mieć ograniczeń związanych z kupnem alkoholu jesteśmy w wolnym państwie i jak jakiś chuligan będzie chciał się napić to i tak znajdzie sposób żeby to zrobić nawet po wprowadzeniu tych przepisów! Wpłyne to oczywiście tylko na przeciętnych obywateli, na małe sklepy monopolowe!

Ratujcie przed powrotem melin i pokątnej sprzedaży alkoholu

Prohibicja w USA przyniosła raczej odwrotne skutki niż zamierzone... Dorosłym ludziom nie można zabraniać pić lub jeść w niedziele lub po 22:00... Nic to nie da. Ludzi trzeba edukować na ile się da. I dawać wędkę a nie ryby, Nie tworzyć pokoleń 'DEJ NALEŻY MI SIĘ'...

Zamiast zakazów proponuję iść w edukację dzieci i młodzieży. Najważniejsze za młodu nałożyć wiedzy do głowy i pokazać co jest dobre a co nie. Każdemu czasem zdarzy się napić, ale trzeba pić z głową...

Proszę pomyśleć o kampanii edukującej o skutkach nadmiernego picia, proszę pomyśleć o wsparciu miasta dla osób uzależnionych od alkoholu (poradnie, terapie, opieka MOPsu) i proszę zwiększyć ilość patroli służb mundurowych, zwłaszcza w godzinach nocnych. Przeznaczyć pieniądze policji by uzupełnili brali kadrowe i mogli skuteczniej reagować na chuligańskie wybryki. Zakaz nie rozwiąże problemu, jedynie przeniesie go gdzie indziej, a ludzie i tak będą pili.

Historia już pokazała jak człowiek zachowuje się w takich sytuacjach - kwitnie szara strefa. Ci, którzy będą chcieli się raczyć alkoholem w nocy znajdą sposób. Uważam, że nie jest to droga do poprawienia poziomu bezpieczeństwa w mieście.

Ci co robią burdy kupią wcześniej, lub odurzą cię czymś innym, niezależnie od takich zakazów. Takie zakazy utrudniają tylko życie normalnym ludziom.

Ograniczenie, o którym mowa, powinno być najszerze z dopuszczonych przez ustawę.

W moim bloku, wiele lat temu, sąsiadka prowadziła nielegalny sklepik nocny z alkoholem, bo alkoholu nie można było wtedy kupić w nocy legalnie. Nie chciałabym wracać do tamtych czasów. Jakiegokolwiek ograniczenia sprzedaży legalnej spowodują powrót osiedlowych melin.

- chętnie ograniczyłbym ilość miejsc w którym można kupić alkohol, a już najbardziej bezsensowna jest możliwość kupienia alkoholu na stacjach benzynowych - chętnie ograniczyłbym widoczność szyldów i reklam typu 'tu kupisz wóde' , to absurd żeby w przestrzeni publicznej to było coś co najbardziej rzuca się w oczy

Uważam, że zakaz nie wpłynie lub wpłynie w pomijalnym stopniu na poczucie bezpieczeństwa w mieście. Z punktu widzenia turystyki i rozrywki dla ogółu społeczeństwa również liczba wad takiego kroku przekracza liczbę jego zalet. Myślę, że nie ma sensu ograniczanie swobód wszystkim ludziom, kosztem ewentualnego pozbawienia alkoholu marginesowi społecznemu (ewentualnemu, bo alkohol nie kupiony, powiedzmy, po północy w sklepie, może być kupiony wcześniej).

Wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w jakichkolwiek godzinach, nie zmienić nic, bo każdy robi zapasy w domu i alkohol i tak mieć i pić będzie. Sytuacja taka doprowadzi do ponownego powstania szarej strefy, gdzie będzie można zakupić alkohol. Ludzie chcący zarobić zaczną sprzedawać jakieś lewe spirytusy, a to doprowadzi do chorób, a nawet śmierci. Niestety Polak jest taki, że jak czegoś mu się nie da, to on musi pokazać, że jednak się da.

Nie tylko "chuliganie" kupują alkohol po północy, ale także zwykli kulturalni ludzie chcący się kulturalnie napić w gronie znajomych. Nie wyobrażam sobie żeby nie było takiej możliwości.

Chuligani często są trzeźwi. Ograniczenie sprzedaży alkoholu wpłynie na obrót w sklepach w centrum.

Myślę, że najlepszym rozwiązaniem tej sytuacji byłoby zwiększenie ilości patroli na ulicach miasta oraz oczywiście większe zaangażowanie ze strony stróżów prawa. Odbieranie mi wolnego wyboru oraz mówienie kiedy mogę coś kupić, a kiedy nie, zupełnie nie rozwiązuje problemu, a raczej utrudnia życie. Jeśli ktoś jest uzależniony od alkoholu bądź nie wyobraża sobie bez niego wieczoru, to zapewniam Państwa, że znajdzie rozwiązanie i z pewnością i tak go załatwi. Czy to zrobi większe zakupy w dzień, czy uda się po bimber na melinę.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu wpłynie jedynie pozytywnie na rozwój miejsc, gdzie nielegalnie będzie można kupić alkohol (tzw. mety), co z pewnością wpłynie negatywnie na rozwój chuligaństwa czy zwiększy prawdopodobieństwo zakupu alkoholu przez osoby nieletnie.

Prohibicja w Stanach Zjednoczonych doprowadziła do wzrostu przestępczości i rozwoju szarej strefy. Warto wziąć to pod uwagę.

Czuję się mniej bezpiecznie u siebie na osiedlu niż w centrum. To nie alkohol powoduje wybryki które zagrażają bezpośrednio mojemu bezpieczeństwu

Ograniczenie możliwości nabycia alkoholu na terenach osiedli mieszkaniowych (zmniejszenie ilości koncesji na sprzedaż alkoholu) oraz na stacjach paliw.

Delegalizacji alkoholu i traktowanie to na równi z narkotykami lub legalizacja narkotyków i traktowanie ich na równi z alkoholem bo wyrządzają takie same szkody

Nie chcę żyć w państwie policyjnym!!!!stop zakazom! !!!

Jestem za wolnością. może i chuligaństwo byłoby ograniczone, ale to jest walka z wiatrakami. trzeba się dowiedzieć, dlaczego chuligani piją a potem niszczą, zamiast zakazywać pić wszystkim. pozdrawiam serdecznie

I tak zakaz sprzedaży alkoholu w nocy nic nie da ponieważ zainteresowany zakupem alkoholu pójdzie kupić na „mecie” i na tym zakazie zarobi tylko grupa przestępcza.

nie można ograniczać czegoś co każdy jest w stanie obejść w 15 minut, ponadto żadne ograniczenia nie wyeliminują burd, trzeba prewencji w najgorszych miejscach

JEST WIELKĄ GŁUPOTĄ TAKIE OGRANICZENIE, PONIEWAŻ TAK JAK DAWNIEJ BĘDĄ ROZWIJAŁY SIĘ TZW. MELINY. LUDZIE BĘDĄ KUPOWALI W NADMIARZE WCZEŚNIEJ, ŻEBY STARCZYŁO.

## POPRAWIĆ TEN IDIOTYCZNY FORMULARZ

W momencie zakazu sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych po 1 sporo sklepów upadnie i pracownicy stracą pracę, po 2 znacznie kwitnąć handel z tzw. "mety" po 3 młodzież będzie częściej sięgała po używki innego typu dostępne na imprezach po 4 lokale zapewne podniosą ceny więc np latem ludzie zamiast iść do łódzkich klubów i pubów wyjadą za miasto

Zakaz sprzedaży alkoholu spowoduje większą liczbę miejsc gdzie będzie można nabyć go nielegalnie. Będzie to zazwyczaj alkohol niewiadomego pochodzenia.

Zakaz powinien dotyczyć całego miasta. Wystarczy przejść kilka przecznic i zakaz nie będzie obowiązywał. A w najbliższych sklepach, za obszarem centrum, będą kolejki. Jeżeli ktoś wybiera się na imprezę, to w restauracjach, barach, dyskotekach jest alkohol. Trzeba uniemożliwić pucie pi bramach. Alkohol jest dla ludzi. Trzeba to robić z głową i kulturalnie. Pozdrawiam

Na poprawę bezpieczeństwa wpływ mógłby mieć rozwój kultury picia alkoholu, a nie upijanie się na zapleczu sklepów czy w bramach i rozładowywanie emocji na ulicy. Może należałoby pomyśleć o kampanii społecznej promującej kulturę spożywania alkoholi a negującą prostackie pijaństwo i agresję.

Proponuje urzędnikom pojeździć po osiedlach i policzyć ilość sklepów z alkoholem. Często na jednym osiedlu jest ich kilkanaście usytuowanych jeden obok drugiego. Ktoś na to pozwolił, a spośród tych sklepów nie ma jednego pod którym nie dochodziłoby do pijackich burd i demolowania wszystkiego co znajduje się w okolicy sklepu.

nic nie ruszać i wziąć się do roboty w mieście a nie zajmować się głupotami ;)

Uważam, że w naszym pięknym mieście Łodzi jest zbyt wiele punktów sprzedaży alkoholu. Brakuje natomiast programów wychowania w trzeźwości. Może czas to zmienić?

monitoring i więcej patroli policji nocą w centrum

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w godz 22-6 na terenie całego miasta

Tak naprawdę to jestem przeciwny tym ograniczeniom, ale uważam, że służby miejskie niedostatecznie wywiązują się ze swoich obowiązków jeśli chodzi o pilnowanie ciszy nocnej i porządku w okolicach sklepów z alkoholem, co zmusza mnie do zagłosowania za.

Zamiast ograniczać kolejne rzeczy, zmniejszyć czas reakcji SM i Policji w razie wezwania, bo czekanie 40 min na radiowóz to jakieś nieporozumienie.

Ograniczenie powinno być wprowadzane w rejonach na terenie których jest duża ilość naruszeń prawa związanych z alkoholem. Nie powinno się całkowicie zabraniać sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych na terenie całego miasta.

Zakaz ma sens w całym mieście

Według mnie zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach spowoduje zwiększenie sprzedaży nielegalnie. Co będzie bardziej uciążliwe dla mieszkańców danej posesji.

brak

Ograniczona prohibicja może przynieść pozytywne skutki. Trzeba tylko ją połączyć z likwidacją miejsc sprzedaży nielegalnego alkoholu. Policja zna takie miejsca, ale niestety nic nie robi.

Częstsze patrolowanie rejonów gdzie sprzedaje się i spożywa alkohol. Szczególnie ul. Piotrkowska i przyległe bramy.

w całym mieście proszę ograniczyć

Jest więcej problemów związanych ze sprzedażą i konsumpcją alkoholu niż pożytku z tego dla społeczeństwa.

Zakaz powinien dotyczyć tylko ul. Piotrkowskiej i przyległych.

Jestem zdania, że takie ograniczenia nie wpłyną na poprawę bezpieczeństwa, co więcej mogą wpłynąć na rozwój szarej strefy - bo ludzie i tak sobie poradzą.

Za dużo młodych osób ma problem z alkoholem.

Zmniejszenie ilości wydawanych koncesji na sprzedaż i stałe patrole Straży Miejskiej szczególnie w rejonach zagrożonych patologią. Aktywne działania Straży Miejskiej i Policji ( a nie tabelki w exelu i androny jak to jest wspaniale). Częste kontrole punktów sprzedaży alkoholu przez funkcjonariuszy po cywilnemu, czy nie jest sprzedawany alkohol osobom nie mającym 18 lat i już nietrzeźwym. Po ujawnieniu pijanych nieletnich przez S.M. lub Policję prowadzenie postępowania kto sprzedał nieletnim alkohol i odebranie koncesji. Kierowanie przez funkcjonariuszy wniosków do komisji rozwiązywania problemów alkoholowych + wzmocnienie (fundusze i ludzie) samych komisji. Częstsze kontrole trzeźwości na drogach codziennie przez cały rok, w co najmniej 3 punktach miasta (wyjazdy z osiedli, wlotówki do miasta). Zwiększenie roli pomocy społecznej w aktywnej polityce przeciwdziałania alkoholizmowi + zmiana dyrekcji tej instytucji gdyż zdaje się nowy dyrektor podobnie jak Prezydent Miasta sam jest alkoholikiem (no może suchym, ale zawsze).

Dlaczego w ankiecie nie ma pytań o ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych w restauracjach i dyskotekach mieszczących się w centrum miasta? Czy władze miasta chcą "napełniać" kasę lokali? I dlaczego ograniczenie miałoby obowiązywać tylko w centrum miasta? Jest to dyskryminowanie mieszkańców centrum miasta.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu po 23 ponieważ niektórzy wychodzą na imprezę dopiero po 21 więc postacie się na miejscu osób co kiedyś studjowali Dziękuję

Jaki sens ma ograniczanie sprzedaży alkoholu w centrum miasta, skoro na tym w dużej części centrum zarabia? Chcemy aby Łódź stała się polską stolicą udawanej trzeźwości i braku dochodów z rozrywki? Myślę, że zakaz w centrum poważnie zaszkodziłby nocnemu życiu w Łodzi. Nie zmniejszyłby zachowań chuligańskich, zwiększyłby nielegalną sprzedaż alkoholu, a zmniejszył dochody z legalnych źródeł. Wiele osób chodzi w godzinach wieczornych lub nocnych kupić alkohol w sklepie, ponieważ np. idzie do kogoś, i niekoniecznie to osoba o złych zamiarach. Większość ludzi kupująca o wskazanych przez Państwa godzinach, to nie są żadni chuligani, tylko normalni ludzie. Takie argumentowanie podobnych pomysłów, jest straszliwym generalizowaniem i żadnym rozwiązaniem problemu. Ludzie w większości piją w lokalach i jeśli już dochodzi do jakichś chuligańskich zachowań, to prowokują je osoby stamtąd wychodzące. Jest to coś, czego nie uniknie się przez wydawanie bezsensownych zakazów.

Takie ograniczenie jest całkowicie bezsensowne i nie będzie miało jakiegokolwiek wpływu na ilość chuligańskich zachowań. Jedynym efektem tego będzie utrudnienie życia zwykłym mieszkańcom (oraz przyjeźdnym).

Ograniczenia w sprzedaży alkoholu to powrót do okresu istnienia tzw. "melin".

Moim zdaniem nie ma sensu wprowadzania zakazu sprzedaży alkoholu w nocy bo wtedy otworzą się tzw "meliny" i będzie jeszcze gorzej jeżeli chodzi o bezpieczeństwo i zakłócania ciszy nocnej. Może zamiast wprowadzania zakazu handlu to można pomyśleć o zwiększeniu liczby patroli w nocy w obrębie sklepów całodobowych monopolowych .

Należy zmniejszyć ilość koncesji na alkohol - dla nowych sklepów tylko w przypadku utraty koncesji przez punkt już istniejący. Orz likwidować skupiska punktów sprzedaży alkoholu. I zlikwidować synekury w komisji antyalkoholowej, praca w niej powinna odbywać się w godzinach pracy i bez udziału polityków. Reagowanie na zakłócanie porządku przy takich sklepach NIE ISTNIEJE, a to obowiązek miasta!

Ograniczenie powstawania nowych sklepów monopolowych. Wsparcie dla małych sklepów Ogólnospożywczych, pomoc w uatrakcyjnieniu ich wizerunku, np. remont elewacji, postawienie koszy na śmieci przed sklepami. Kontrola nad szyldami, smięciowymi reklamami. Wsparcie sklepów z innych branży, punktów usługowych, wsparcie dla nowych przedsiębiorstw lokujących się w parterach budynków, miejsc które wprowadzają życie w okolicy: zieleniak, cukiernia, kawiarnia, sklepy specjalistyczne. Ograniczenie lombardów. Zadbanie o zielen, wykorzystanie trawników jako przestrzeni dla ludzi - instalacja ławek, siedzisk, hustawek

Problemów alkoholowych nie rozwiązuje się w ten sposób. Polecam poczytać literaturę naukową na ten temat (np. B. Sygit, Potajemne gorzelnictwo, J. Moskalewicz, Polityka społeczna wobec alkoholu w Polsce w latach 1944–1982)

Ograniczenie sprzedaży alkoholu to pomysł pozbawiony jakiegokolwiek sensu. Może posłużyć się jedynie tzw. melinami, które to dopiero stanowią zagrożenie (zwłaszcza dla nastolatków.) Jestem całkowicie przeciwna jakiegokolwiek formie prohibicji.



Podniesienie znaczące opłat za koncesje na sprzedaż alkoholu. Pieniądze powinny być przeznaczone na poprawę bezpieczeństwa (w szczególności nocne patrole piesze policji i SM)

W wielu przypadkach wystarczy zwiększyć uprawnienia Policji/Straży Miejskiej. Aktualnie kiedy widzą grupkę dzieciaków pijących, to dzieciaki mówią, że właśnie znalazły i to nie one piły. Policja nic nie może, a powinna w takiej sytuacji od razu wzywać rodziców, niech sami powąchają oddech skoro służby nie mają alkomatów. Tak właśnie rodzi się brak szacunku do Policji, bo ona co najwyżej może cię 'czepić', ale nic nie robi. Sam byłem wiele razy atakowany przez takie dzieciaki i co ? Nawet bronić się nie mogę, bo ja ich nie znajdę, a oni wiedzą gdzie mnie szukać i gdzie mieszkam. Pijany w bójce zawsze powinien być winny! Jeżeli pijanych jest wielu, a trzeźwy jeden i to na swoim terenie to chyba oczywiste, gdzie problem, ale nie dla sądu. Będzie sprzedaż, czy nie to i tak dzieciaki będą bezkarne.

Takie ograniczenia nie rozwiążą żadnego problemu, jest to ograniczanie mieszkańców.

Zacznijcie edukować zamiast zabraniać!! Jest XXI wiek!!

Zakaz nie rozwiąże problemu. Istotna jest edukacja w tym temacie.

Edukacja młodzieży, więcej patroli straży miejskiej, monitoring w mieście

Moim zdaniem powinno się ograniczyć liczbę wydawanych zezwoleń na sprzedaż alkoholu na terenie miasta.

Zwiększony nadzór służb państwowych w obrębie miasta

Prohibicja nigdy i nigdzie się nie sprawdziła.

Brak innych propozycji.

Uważam że kto pije to kupi alkohol na zas i to w dodatku więcej niż kupiłby wychodząc w nocy. Kupi więcej w razie w a jak będzie w domu alkohol to go wypije. Można ograniczyć np miejsca sprzedaży... w nocy mogą sprzedawać alkohol tylko punkty monitorowane aby w przypadku huliganstwa można było rozpoznać osoby

Bardziej restrykcyjne pilnowanie, żeby alkoholu nie sprzedawano nieletnim

Poczucie mojego bezpieczeństwa zwiększyłoby się gdyby służby miejskie (policja i straż) zaczęła reagować na pijaną młodzież nie tylko w obrębie centrum. W centrum wszechobecny jest monitoring, natomiast okolice ulicy Rzgowskiej, w tym także krancówki tramwajowej Kurczaki są słabo oświetlone i niemonitorowane. Rzadko pojawia się tu policja czy straż miejska. Podobnie jak w pobliżu ul. ŁĄCZNEJ I parku im. Dąbrowskiego.

Proponuję, wzorem państw zachodnich - legalizację picia alkoholu w miejscach publicznych. Ograniczanie legalnego spożycia do ogródków to fikcja .

Ograniczenie ilości pozwoleń na sprzedaż alkoholu.

Uważam, że ograniczenie sprzedaży alkoholu w Łodzi jest bardzo dobrym pomysłem. Jest cała masa małych sklepików dosłownie wszędzie i dostępność alkoholu na wyciągnięcie ręki co powoduje kompletne rozpicie dzieci i młodzieży i całego dosłownie społeczeństwa. Ta łatwość dostępu powoduje również uzależnienia, z których ciężko się wyleczyć. Dobrym pomysłem jest zwiększenie świadomości społecznej do czego prowadzi picie alkoholu poprzez kampanie medialne i inne programy profilaktyczne typu "picie nie jest modne", "marnujesz swoje i innych zdrowie", "tania rozrywka" itp. Przestańmy pić bo to zniewala, człowiek sięga rysztołu i pozbawia się godności

ograniczenie sprzedaży alkoholu powinno bezwzględnie obowiązywać na terenie całego miasta - jak nie będzie możliwości zakupu więcej pieniędzy pozostanie w domowym budżecie

Pamiętacie w latach 80 tych popularne wtedy mety czyli meliny żadne zakazy po 13 czy w nocy ludzie pili i będą pili im bardziej zakazywane tym bardziej poszukiwane. Nie zapominajcie jakie świństwa ludzie wtedy pili. O to wam chodzi by wszyscy dokładali się do leczenia na toksykologii żulerni.

należy zmniejszyć liczbę punktów sprzedaży alkoholu w centrum

Uważam, że powinno się prowadzić profilaktykę odnośnie spożywania alkoholu-ale nie taką, nie w ten sposób. Świetne szkolenia dotyczące alkoholu prowadzone są z dofinansowania i prowadzone przez specjalistów. Ograniczanie sprzedaży doprowadzi do patologii i zaszkodzi tym, którzy z alkoholem nie mają problemów.

Osobiście uważam, że wprowadzenie ograniczenia sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych może poskutkować zwiększeniem obrotów w "ciemnej" strefie. Istnieje ryzyko powstania nielegalnych rozlewni oraz punktów sprzedaży napojów alkoholowych. Co negatywnie może wpłynąć nie tylko na bezpieczeństwo, ale i na budżet miasta.

Sklepy monopolowe powinny zostać czynne całodobowo

Sklepy alkoholowe mogą być zamknięte w niedziele od godz.22 do 6

Mysle ze kazdy ma prawo kupowac alkohol o ktorej tylko godzinie zechce.

Brak

Ograniczenie handlu alkoholu na pewno nie wpłynie na poczucie bezpieczeństwa, ani na zmniejszenie zachowań chuligańskich. Lepiej wprowadzić więcej patroli policji. Jak ktoś będzie się chciał napić, to znajdzie sposób. Powiększy się szara strefa.

Zakaz nic nie zmieni

Zachowania ludzi w weekendy to czesto wymaga zmiany pokolenia. Ale nie tylko bo to tez kwestia mentalnosci polskiej

To mamy wrócić do czasów melin...? Myślałem że to już mamy za sobą :(

Ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje nielegalna sprzedaż, bo kto chce wypić to znajdzie sposób.

Powinien być zakaz również do 13 jak kiedyś

Czy osoby forsujące zakazy mają udziały w spółkach produkujących księżycówkę ? I czy już szykują produkcję i nocną dystrybucję. Czy taksówki będą pracowały - jak przed laty - w takiej dystrybucji? Dlaczego muszę zaznaczać pola nie oznaczone gwiazdką. To jest nadużycie. Przydałby się audyt na temat "dane w internecie"

Nie powinno być całodobowych sklepów z alkoholem. Mieszkam koło jednego na Wujaka i wieczorami regularnie odbywają się tam bójki, które wyłączają się na jezdnię stanowiąc zagrożenie. Boję się wychodzić wieczorami z psem.

Każdy zakaz spowoduje reakcję, czyli odbudowa "melin" alkoholowych! Ja to już przeżyłam, nie chcę powrotu do "komuny". Taki zakaz spowoduje zmniejszenie bezpieczeństwa!

Pełnoletni człowiek ma prawo spożywać alkohol o każdej porze. To, że niektórzy nie umieją korzystać z wolności nie oznacza, że prewencyjnie należy ją zabrać wszystkim. Ludzi należy edukować i wyciągać konsekwencje z niewłaściwego zachowania a nie ograniczać. Poza tym zakaz spowodowałby tylko robienie większych (może i za dużych) zapasów przez ludzi, którzy bez dużej ilości alkoholu nie umieją się bawić. Mogłyby też pojawić się punkty nielegalnej sprzedaży, na czym znacznie ucierpi akcyza.

Gdy zakaz zostanie wprowadzony będzie większe zagrożenie gdyż powstana setki melin

Moim zdaniem alkohol jest bardzo szkodliwy i powinien być sprzedawany tylko od. 13 do 21

Choć statystycznie ograniczenia sprzedaży alkoholu mogą poprawić sytuację odnośnie chuligaństwa, uważam, że ograniczanie godzin sprzedaży alkoholu nie jest prawdziwym rozwiązaniem problemu dla tego zjawiska. Co więcej, wprowadzenie ograniczenia wpłynie NEGATYWNIE na moje poczucie bezpieczeństwa - uważam, że to odgórne decydowanie za pełnoletnie samodzielne dorosłe osoby, które ogranicza nasze wolności. Ja nie będę czuć się bezpiecznie w państwie lub w mieście, w którym prawo ogranicza bezpodstawnie moją swobodę jako człowieka . Wszak samo kupno alkoholu nie powoduje ograniczenia wolności innych osób, nie powinno wg mnie stanowić przedmiotu dyskusji władz.

Zakazy sa nieskuteczne

Jestem absolutnie przeciwny jakiegokolwiek ingerencji samorządu lub państwa w rynek. To jest chore i ogranicza wolność nie tylko w rozumieniu wolności działalności gospodarczej ale wolności wogóle. To jest skandal, że taka propozycja wychodzi od radnych takiej partii jak PO. Żenada i niesmak, który pozostanie. Bezpieczeństwem niech się zajmie policja, bo od tego jest. Niech się wezmą do roboty. Rozwiązaniem tego problemu byłoby zrezygnowanie ze straży miejskiej, która kompletnie nic nie robi i jest nie potrzebna,

i za te pieniądze sfinansowanie po jednym dodatkowym patrolu policji na jedną dzielnicę na zmianach 14-22 i 22-6. Zastanawiam się kto był autorem tego wyszukanego pomysłu z ograniczeniem sprzedaży alkoholu. To musiał być naprawdę "wytrawny polityk", wytrawny jak wino... No właśnie.

Mieszkając na starym Polesiu często strach wyjść z domu po zmroku, sklepów posiadających zgodę na sprzedaż alkoholu jest zdecydowanie za dużo! Dla przykładu w Łodzi sklepów monopolowych jest tyle co dla porównania w całej Finlandii!!!

Ograniczenie legalności sprzedaży spowoduje powrót tzw "melin".

Wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu również na stacjach benzynowych w godzinach 00:00 do 06:00

Alko dla wszystkich!!! Sami kiedyś każdy kupował w nocy to dla czego teraz młodszemu pokoleniu się zabiera ta możliwość!

Zakaz sprzedaży alkoholu nie wpłynie na ilość spożycia i bezpieczeństwo. To mit. Dodatkowo dojdą inne niebezpieczeństwa jak czarny rynek, co może skutkować choćby większą ilością zatruczeń.

Należy bardziej egzekwować zakaz spożywania w miejscach publicznych.

Jestem za wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu od godziny 22 do 6 rano. Mieszkam w Szkocji obecnie i tu jest zakaz sprzedaży od 22 do 10 rano nie kupi się nigdzie alkoholu ani na stacjach ani w sklepach. Sadzę że w mieście Łodzi to pomoże na pewno nie zaszkodzi. Zmniejszy się np awanturowanie się ludzi na stacjach benzynowych

Powinno być jak w wielkiej Brytanii od 22 do 10 rano.

Zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach spowoduje powstanie tzw. melin, gdzie ludzie będą kupować zanieczyszczony alkohol. Wpływy ze sprzedaży będą krążyć w szarej strefie. Poza tym mamy podobno demokrację a nie dyktaturę!! Lepiej wychowywać, szkolić młodzież jak spożywać świadomie alkohol. Przedsiębiorcy z centrum będą poszkodowani. W ogóle zamknięcie sklepów będzie nakręcać klientelę w pubach....Czy Miasto ma jakiś układ z restauratorami????!!!!

**PROSZĘ PAŃSTWA WZROŚNIE NIELEGALNY HANDEL ALKOHOLEM!!!!** Ja chcę nadal żyć w wolnym kraju. Chuligani to są na stadionach!!! Jak wyprawiam imieniny i potrzebuję kupić szampana to chcę mieć taką możliwość! Poza tym SKLEPY WERYFIKUJĄ WIEK KONSUMENTÓW, NIE SPRZEDADZĄ DZIECIOM ANI MŁODZIEŻY, ALE MELINY, KTÓRE SIĘ UTWORZĄ, NIE BĘDĄ PATRZEĆ NA WIEK KUPUJĄCEGO!!!! POMYSŁ GODNY PISU! ALE ŻEBY W ŁODZI?!

Ograniczenie wpłynie tylko na szarą strefę , będą robić biznes!.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje zmniejszenie zanieczyszczenia miasta szkłem i butelkami.

:)

uważam, że powinno się także ograniczyć liczbę miejsc, w których można kupić alkohol - tak jest w Szwecji i USA

Problemem nie jest dostępność do alkoholu, przecież jeśli ograniczy się dostęp po 22 to będzie dokładnie tak jak jest teraz w soboty w marketach. przed 22 będą kolejki, bo ludzie będą kupowali na zapas i ten alkohol i tak zostanie przez nich wypity i tak. Sztuczne regulacje nigdy nie wpływają dobrze. Przecież równie dobrze będzie można kupić alkohol na stacjach/w pubach barach, restauracjach, także pomysł jak dla mnie bez sensu i ma na celu jedynie gry polityczne przed wyborami.

Ktoś chyba zapomniał o powrocie tzw. "melin". Kto będzie chciał kupić - kupi

Większa kontrola sprzedaży alkoholu nieletnim i egzekwowanie kar w tym zakresie.

Większa kontrola pijanych kierowców przez policję, większe karanie i reagowanie policji staży miejskiej na osoby które nie znają umiaru. Karanie za picie w bramach. Wyznaczenie stref wolnych do konsumpcji alkoholu, np. murek.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu doprowadzi do rozwoju szarej strefy. Ludzie będą pili świństwa, które narażają ich zdrowie na szwank, a Skarb Państwa będzie stratny o brak wpływu akcyzy do budżetu. Dodatkowym ryzykiem jest dokonywanie zakupu alkoholu "na zapas" co zwiększy jego spożycie.

Czy uważam że wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu spowoduje powstanie "melin"?  
Tak!

CZY NIE POWINNO BYĆ OGRANICZENIA DOSTĘPU DO ALKOHOLU NA STACJACH BENZYNOWYCH?

Zakaz sprzedaży i tym samym kupna jest ograniczaniem naszej wolności.

Faktyczne egzekwowanie zakazu spożywania alkoholu w miejscach publicznych, w tym także w środkach komunikacji miejskiej - póki co to prawo, podobnie jak wiele innych, jest martwe.

Natychmiast lukę w ofercie wypełni prywatna sprzedaż alkoholu niewiadomego pochodzenia  
Jak nie kupię w sklepie, to w melinie.

Wyznaczenie miejsc legalnego picia alkoholu np. Skweru lub placyku.

Wprowadzanie ograniczeń w sprzedaży alkoholu nie ma większego sensu, przeciwnie wręcz może przynieść wiele negatywnych skutków ubocznych. Myślę, że zakaz sprzedaży uderzyłby przede wszystkim w zwykłych obywateli, którzy idąc na domówkę lub wracając z pracy będą

chcieli kupić sobie piwo (przecież niektórzy pracują na więcej niż jedną zmianę). Osoby zdeterminowane, chcące kupić alkohol w godzinach nocnych, bez względu na zakaz lub jego brak, znajdą alternatywne sposoby, niekoniecznie zgodne z prawem (warto o tym pamiętać zwłaszcza dlatego, że to właśnie takie osoby powodują burdy i obniżają poczucie bezpieczeństwa w mieście, z resztą robią to nawet na trzeźwo...).

Uważam, że nie należy wprowadzać ograniczeń, gdyż jak ktoś chce, to i tak znajdzie dostęp do alkoholu

Mniej patologii w centrum

Proponowałabym częstsze patrole Policji / Straży Miejskiej w wymienionych lokalizacjach, po godzinie 22. Osoby, które nadmiernie spożywają alkohol i tak będą to robiły - zaopatrzą się w trunki w godzinach, kiedy alkohol będzie w sprzedaży.

sprzedawcy nie powinni sprzedawać alkoholu pijanym, co ma często miejsce

Proponowane ograniczenia nie będą miały żadnego wpływu na zwiększenie bezpieczeństwa w mieście. Wpłyną jedynie negatywnie na obroty firm prowadzących sprzedaż a także na wizerunek miasta w oczach mieszkańców i turystów, których jest coraz więcej w mieście. Prohibicja sprawi że lica Piotrkowska jak również miasto straci na wartości w oczach osób odwiedzających je i nie sprawi że turyści będą chcieli je odwiedzić ponownie.

Poproszę o więcej policjantów na ulicach. Teraz nie widać ich wcale.

Zajmijcie się sobą. No zlikwidujcie urząd pracy który jeszcze nikomu w Polsce nie znalazł pracy tylko urzędnikom. Lenie

Sądzę, że okolice sklepów nocnych powinny być objęte monitoringiem oraz powinny być regularnie kontrolowane przez policyjne patrole. Łatwiejsze i efektywniejsze jest kontrolowanie znanych placówek handlowych niż melin, których wysyp wobec wprowadzonych ograniczeń jest oczywistością. Nie wspominam już nawet o utracie dochodów tak podatkowych jak i właścicieli sklepów.

Ten kto będzie chciał się napić alkoholu i tak to zrobi, tyle że w szarej strefie ten alkohol kupi jak będą ograniczenia wpłyną to na mniejsze podatki państwa i zwiększone wydatki związane z opieką po zatruciach alkoholem niewiadomego pochodzenia.

jeśli ktoś nie chce kupować alkoholu nocą, niech nie kupuje. żyjemy w wolnym państwie i nie lubię, kiedy narzuca nam się niepotrzebne ograniczenia. taki zakaz nie zmniejszy zachowań patologicznych, rozwinię handel ba melinach a alkohole tam sprzedawane będą niebezpieczne dla zdrowia.

Bez komentarza

Zakaz sprzedaży alkoholu w centrum w ścisłym tego słowa znaczeniu- tzn. na ul. Piotrkowskiej i fragmentarycznie na ulicach przecinających ulicę piotrkowską

np. od Kościuszki do Sienkiewicza (oczywiście na reprezentacyjnej części piotrkowskiej, Plac Wolności- Piłsudskiego/Mickiewicza). Zakaz nie dotyczyłby oczywiście pubów, restauracji itp. a jedynie zwykłych sklepów

To, że zabierze się "ludzią" możliwość kupna alkoholu w nocy nic nie da, bo i tak znajdą na to swoją furtkę chociażby zaczną zaopatrywać się w nielegalny alkohol z lewego źródła.

albo melina albo legalne sklepy i podatki

Zdecydowanie przeciw jakiegokolwiek ograniczaniu wolności mieszkańców. Zwiększenie kar za czyny popełnione pod wpływem, proszę bardzo, ale nie odgórne zakazy.

Zakaz sprzedaży to zły pomysł. Prohibicja nigdy się nie sprawdza, ograniczanie swobód obywateli też nie. Zdecydowanie wystarczy zakaz spożywania alkoholu w miejscach publicznych...

Moim zdaniem ograniczenie sprzedaży alkoholu może się wiązać z tym iż będzie on kupowany "na zapas". Poza tym ludzie, którzy nadużywają alkoholu będą snuć się wcześniej pijani po ulicach, będą się "ścigać" z godzinami zamknięcia. Jeśli ktoś chce pić to i tak znajdzie sposób i nic mu w tym nie przeszkodzi. Wystarczy spojrzeć na statystyki dotyczące alkoholizmu w krajach gdzie są restrykcje.

zakaz handlu w niedziele, ograniczenie sprzedaży alkoholu. Czekam na godzinę policyjną gdzie nie będzie można wychodzić po 22:00. Wtedy dopiero poczujemy się bezpiecznie.

Zakaz sprzedaży alkoholu spowoduje jedynie większy zarobek nielegalnych "sklepów " oraz więcej zatruć trunkami niewiadomego pochodzenia

Zakaz sprzedaży alkoholu może spowodować rozwinięcie tzw. czarnego rynku, czyli sprzedaży alkoholu niewiadomego pochodzenia, który może być niebezpieczny, a także sprzedaży innych używek np. dopalaczy, które czynią ludzi o wiele bardziej niebezpiecznymi i nieobliczalnymi niż alkohol.

Ograniczeniem powinny zostać objęte również ogródki znajdujące się na terenie parku kulturowego.

Prohibicja? To pożywka dla półświatka

Lepiej byłoby wprowadzić poprawnie egzekwowany zakaz sprzedaży osobom mocno nietrzeźwym.

Wprowadzenie większej ilości patroli policyjnych oraz Straży Miejskiej. Niech się wreszcie wezmą za to za co dostają pieniądze.

Zbyt mało patroli policji oraz straży miejskiej w mieście.

Wydaje mi się, że to niepotrzebne ograniczanie swobód obywatelskich, które wywoła jedynie zaostrenie zachowań agresywnych. W sklepach obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu osobom nietrzeźwym, więc tym narzędziem powinno się regulować ten problem.

Nie widzę sensu ograniczania sprzedaży w sklepach. Żule piją w bramach alkohol zakupiony w melinie, a upić się może każdy w lokalach z tanim alkoholem w stylu "Meta" czy "Pijalnia". Mieszkałam przez pewien czas w Irlandii i absolutnie zakaz alkoholu nie wpłynął na trzeźwość obywateli (a tam oprócz sklepów są też ograniczenia w pubach). Lepiej prowadzić kampanie, uświadamiać szkodliwość alkoholu już od najmłodszych lat, uczyć rozsądnego picia, a nie wprowadzać zakazy.

Należałoby również pomyśleć o ograniczeniu dowozu alkoholu w tych godzinach przez korporacje taksówkarskie (zlecenia zakupu alkoholu na terenie nie podlegającym zakazowi i dowóz do centrum).

Zwiększenie kar za wybryki chuligańskie po alkoholu

nie ma

Witam serdecznie moim zdaniem jeśli nie kupię alkoholu w centrum to kupię go gdzieś indziej i zabiorę go na np Ul. Piotrkowską nikt mi tego nie zabroni stracą tylko lokalni sprzedawcy jeśli chodzi o bezpieczeństwo to nie ma żadnego znaczenia czy kupisz alko w centrum czy nie dlatego jestem przeciw zakazowi handlu

Lepiej zwiększyć ilość patroli żeby wyeliminować pijactwo z ulicy a nie ograniczać swobodę obywatelską poprzez ograniczanie sprzedaży (dla wszystkich).

Wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w całym tygodniu wniesie tyle samo co wprowadzenie jedynie na weekend. Najwięcej negatywnych konsekwencji przynosi to w piątki i soboty, ponieważ najczęściej osób spędza czas na imprezowaniu w klubach.

Wprowadzenie ograniczeń spowoduje powstanie szarej strefy i nie zmniejszy dostępności alkoholu dla osób które faktycznie chcą go kupić

Nieciekawe są okolice alkoholowych sklepów całodobowych typu "kapsleki." Poza tym okolice np. żabki, czy innych małych sklepów nawet w okolicach 23:00 są w miarę bezpieczne. Jakby był jakiś sklepik sprzedający również inne rzeczy oprócz alkoholu i był on całodobowy to nie przeszkadzałaby mi w nim sprzedaż alkoholu. Wg. mnie szkodliwe są tylko całodobowe sklepy alkoholowe.

Wiem, że ograniczenie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych zmniejszy ilość zachowań chuligańskich, bo w niedzielę, kiedy sklep był zamknięty, mogłam bezpiecznie wrócić do domu, a potem wyspać się bez zakłóceń ciszy nocnej ekscesami spod sklepu.

Szanowni Państwo, jeżeli zakazemy sprzedaży alkoholu w godzinach/miejscach to nie stanie się nic innego jak powrót melin czy awantur w sklepach spożywczych nadal otwartych ale nie oferujących po np 22 alkoholu. Pojawią się "restauracje" czy "puby" serwujące



alkohol w formie np pół litra za 30zł otwarte... po czym zakręcone "na wynos" i tak dalej. Ludzie sobie poradzą, a tylko wpływy z akcyzy spadną oraz wzrośnie niechęć do takiej czy innej grupy polityków która to przegłosuje. Idąc dalej - mówimy o szerokim centrum sięgającego za aleję włókniarzy... to ma być centrum? Może warto było w propozycji zrobić to jako obszar ulic a nie zbiór obszarów SIM? Uznawanie Włókniarzy czy Jana Pawła za Centrum to żart chyba, tak samo jak okolice ulicy Widzewskiej. Takie ujęcie tematu nie może być inaczej uznawane przez mieszkańców jak działanie na "odczep się" i plucie w twarz ze słowami "no gdzieś tam jest centrum chyba". Dodatkowo w owym centrum nie znalazła się jakimś cudem manufaktura rok w rok serwująca alkohol w godzinach późno nocnych przez cały tydzień w swoim ogródku oraz w knajpach, możliwe że w takiej sytuacji nawet byłaby czynna dłużej, czy to przypadek?

Za dziesięć minut trzynasta? Przecież jak ktoś będzie chciał, to na melinie kupi. Takie rozwiązania już były testowane! To nie działa!

Nie ograniczać. Jeśli zostanie ograniczona sprzedaż alkoholu rozkwitnie czarna strefa sprzedaży alkoholi z nieznanymi źródłami lub innych substancji co spowoduje skutki odwrotne do zamierzonych poprzez wprowadzenie zakazu.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w legalnych sklepach spowoduje jedynie otwarcie się większej ilości tzw. "met" z alkoholem nielegalnym. Przepis ten na pewno nie spowoduje mniejszej ilości spożywania alkoholu po 22giej

zwiększenie liczby patroli policji i straży miejskiej w parkach i na skwerach

A może tak koniec z zakazem spożywania alkoholu na terenie Off Piotrkowskiej?

Naiwna wiara urzędników UMŁ w skuteczność tego rodzaju regulacji nie przestaje mnie zdumiewać.

większe patrole policji

Jeśli mamy zwiększyć poczucie bezpieczeństwa - to usuwanie alkoholu jest średnim pomysłem. Zasadniczo ograniczenia są bardzo złymi pomysłami. Proponuję odwołać się do teorii wartości Graves'a i zwrócić uwagę, że zachowania chuligańskie to domena grupy czerwonej. Charakteryzuje się ona silnym naciskiem na siłę, honor i (często źle pojętą) reputację. Jeżeli mamy podjąć walkę z ludźmi reprezentującymi ten poziom rozwoju potrzebujemy argumentów na ich poziomie, które jednocześnie nakłonią ich do próby zmiany przynależności do grupy czerwonej. Odebranie im czegoś będzie równoznaczne (w ich rozumieniu) z wypowiedzeniem wojny, na co odpowiedzą, jedynym znanym sobie sposobem - siłowo. W ten sposób uzyskamy efekt odwrotny. Sądzę zatem, że powinniśmy rozważyć zachowania z grupy niebieskiej - narzucenie wspólnych zasad współżycia, które będą egzekwowane. Chodzi mi o to, że przy dzisiejszym prawie ja nie mogę wypić piwa w parku koło domu, bo patrol Straży Miejskiej z pewnością wykorzysta to, żeby wystawić mi mandat, ale pobliskiego kłoszarda, robiącego to samo, zostawi w spokoju, bo on i tak nie ma pieniędzy, więc po co do niego iść. Chodzi o to, aby kary nie tylko były nieuchronne ale też pokazywały możliwości i dobre rzeczy. Można skierować chuliganów na prace

społeczne, ale takie które budują, tworzą coś. Może to być sadzenie kwiatów w mieście, może pomoc w usuwaniu szkód, które wyrządzili, a może oporządkowanie stadionu ich ulubionej drużyny. Ważne, aby pokazać, że negatywną energię można spożytkować w pozytywny sposób. Z czasem, może uda się przeprowadzić społeczeństwo do grupy zielonej - tak jak ma to miejsce w Szwecji czy Japonii, gdzie udało się stworzyć prawdziwie obywatelskie społeczności lokalne.

Nie sądzę, żeby ograniczenie sprzedaży alkoholu wpłynęło na zmniejszenie się zachowań chuligańskich. Łobuzy kupią sobie wcześniej to co trzeba. Paradoksalnie, znam osobę, której istnienie sklepu alkoholowego otwartego 24h na dobę być może ocaliło skórę, gdy podczas powrotu z koncertu zaczęła ją śledzić paczka łobuzów w strojach dresowych, ona szybko weszła do takiego sklepu i przeczekwała zagrożenie. Być może część przypadkowych pijanych zostanie odsiana, takich co wychodzą po trzech piwach i im mało, więc się idą "dopić" kupując gdzieś po drodze jakiś alkohol. Poza tym, wiele aktów chuligaństwa dokonywanych jest przez osoby trzeźwe.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje rozwój tzw. szarej strefy

Zakaz sprzedawania alkoholu osobom nietrzeźwym.

Alkohol od 21 lat

Kierunkowskazy do melin jak już wprowadzicie zakaz

Kible w bramach na pietrynie

Ograniczanie sprzedaży w legalnych sklepach spowoduje wzrost sprzedaży w nielegalnych punktach tzw. metach. Jest to najgłupszy pomysł rady miejskiej od dawna.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu nie wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców miasta.

Uważam że należałoby zastanowić się również nad ilością punktów sprzedaży alkoholu ogólnie i zdecydowanie ją ograniczyć. Zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych 22 - 6 powinien obejmować wszystkie miejsca sprzedaży alkoholu w tym również stacji benzynowych.

Sprzedaż alkoholu w ścisłym centrum powinna być zakazana od godziny 20.

Wydaje mi się, że ograniczenie sprzedaży alkoholu może spowodować wzrost liczby nielegalnych miejsc, w których zakup alkoholu będzie możliwy (o każdej porze).

Zaostrzyć rygor zakazu sprzedaży alkoholu osobom nietrzeźwym.

Dlaczego takie maile wysyłane są na 24h przed końcem czasu głosowania? Dlaczego nie zostało opisane co oznacza „ograniczenie sprzedaży”?

Przestańcie wszystkiego zabraniać, ograniczać itd. to że legalnie nie będzie można kupić alkoholu nie wpłynie na bezpieczeństwo a przynajmniej na jego poprawienie wręcz przeciwnie.

Edukacja jest lepszym rozwiązaniem niż zakaz, który i tak będzie łamany w każdy możliwy sposób.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu po tych godzinach nie wpłynie korzystnie, alkohol będzie można kupić w pubach klubach itp. po za tym ludzie mogą zacząć sobie inaczej radzić ze zdobywaniem alkoholu z nielegalnych i nieprzebadanych źródeł co będzie skutkowało większą ilością zatruć alkoholem i wiele innych

Ograniczyć liczbę placówek z zezwileniem na sprzedaż w godzinach nocnych i zwiększyć tam kontrole. Nie jest problemem kupić parę skrzynek na odsprzedaż w dzisiejszych czasach (nie jest to majatek). Całkowity zakaz sprzedaży spowoduje powstanie "melin" z legalnym alkoholem.

Zamiast zamykać sklepy/ograniczać sprzedaż dla wszystkich, proponuję bardziej stanowczo egzekwować zakaz sprzedaży osobom będącym „pod wpływem”.

Nope

proszę nie ograniczać swobód obywatelskich

Zlikwidowanie sklepów z alkoholem mieszczących się w bliskim sąsiedztwie szkół, przedszkoli, żłobków oraz placów zabaw.

Przed wszystkim należy zmniejszyć ilość sklepów alkoholowych, bo na Limanowskiego, centrum łódzkiej patologii kaselek co przecznica. W Łodzi jest więcej monopolowych niż w całej Norwegii!!! Należy ograniczyć dostęp do alkoholu, skoro państwo ogranicza dostęp do innych używek.

Zwiększenie ilości nocnych patroli w okolicach sklepów nocnych dla poprawy bezpieczeństwa

Socjalizm już był. Dajmy ludziom żyć.

Nie mam

Kolejne ograniczenie swobód obywatelskich po chrom zakazie handlu w niedzielę. Po co ten socjalizm?

ograniczenie wolności jeszcze nigdy nie przyczyniło się do poprawy czegokolwiek. niedługo rozpatrywana będzie godzina policyjna w celu uspokojenia ludzi. co za dramat z tych pomysłów rządu.

Nie mam

Ograniczenie liczby sklepów z alkoholem. Docelowo przywrócenie monopolu państwa na wzór skandynawski.

Zakazać pić całkowicie. Choroba alkoholowa jest gorsza od narkotyków i dopalaczy.

Alkohol kupię podczas zakupów. Tak trzymany trunek spożywam w domu gdy mam na niego ochotę. Wiele osób wieczorem przez alkohol robi hałas i odbiera mi poczucie bezpieczeństwa.

Prawda jest taka że jak ktoś będzie chciał się upić to kupi alkohol na melinie, gdy zostanie wprowadzone ograniczenie w sprzedaży w sklepie. Boję się także większej aktywności chandlarzy używkami... Czy te zmiany coś dadzą? Tak- zarobek czarnej sferze... Chyba tylko o to komuś chodzi...

Przede wszystkim chce wyrazić opinie, że wobec prawdziwych problemów Rada miasta pozostaje niema a zajmuje się konsultacjami nad alkoholem, którego zakaz doprowadziłby do menelowni i dziuplowni z alkoholem jak w latach 90tych ubiegłego wieku, obniżył mała już i tak atrakcyjność centrum nocą, dorzwał Piotrkowska na amen. Patrole wyslijcie jak Wam niebezpiecznie i zajmijcie się sprzedażą narkotyków wśród dzieciaków, stawianiem żłobków, wsparciem rodzin niewydolnych. Większego marnotrawstwa czasu jak ta pseudokonsultacja społeczna już dawno w Łodzi nie było!!!

O ile mi wiadomo, Łódź jest jednym z miast, gdzie liczba licencji na sprzedaż alkoholu przypadających na 1 mieszkańca jest bardzo wysoka. Moim zdaniem powinna zostać ograniczona nie tylko możliwość zakupu alkoholu w godzinach nocnych, ale również liczba udzielonych koncesji na sprzedaż. Problem alkoholowy jest wciąż dużo poważniejszy niż narkomania czy tzw. "dopalacze". Co więcej, proponowane działania prewencyjne powinny zostać uzupełnione o odpowiednią edukację szkolną.

pomysł jest absurdalny, jeśli ktoś jest uzależniony od alkoholu, to na pewno znajdzie do niego dostęp niekoniecznie drogą oficjalną.

Ograniczenie sprzedaży w miejscach występowania zdiagnozowanych zjawisk patologicznych: ubóstwa, alkoholizmu i narkomanii oraz nasilenia bezrobocia na tych obszarach

Przez tę decyzję może zmienić się zainteresowanie ulicą Piotrkowską.

W granicach ścisłego centrum miasta (obszar katedralna ze szczególnym uwzględnieniem ul. Piotrkowskiej) powinna zostać ograniczona sprzedaż alkoholu poprzez zmniejszenie liczby sklepów monopolowych.

Jeśli to możliwe (rozumiem, że jest to regulowane wyższym aktem prawnym), to należy wymusić obowiązek sprawdzania pełnoletności każdego kupującego alkohol. Od tego obowiązku można by było jedynie odstąpić w wyjątkowych (oczywistych) przypadkach. Dziś sprawdzanie pełnoletności kupujących jest wyjątkowym przypadkiem, a odstąpienie od sprawdzenia jest powszechne. Należy wprowadzić zasadę "zero tolerancji" dla łamiących

reguły i sprzedających alkohol osobom nietrzeźwym i młodocianym. Dziś to są martwe przepisy. Karą powinno być automatyczne odebranie koncesji i brak zgody na wydanie koncesji w przyszłości. Należy również skutecznie karać przedsiębiorców, których klienci zakłócają porządek publiczny w najbliższej okolicy. Można się przy tym wspomóc policyjnymi statystykami.

Należy ograniczyć wydawanie/odnawianie koncesji, gdyż Łódź już słynie z tego, że w centrum można tu szybciej znaleźć sklep typu "Kapserek" niż aptekę.

Ogólny zakaz sprzedaży alkoholu w godz 22-6. A nawet do godziny 13. Częstsze kontrole sprzedaży nieletnim

Poprawę bezpieczeństwa mieszkańców można poprawić przez zwiększone patrole policji i straży miejskiej, która pilnuje bezpieczeństwa a nie szuka przychodów z mandatów za picie alkoholu w miejscach publicznych.

Ograniczenie sprzedaży nie wpłynie na ilość spożywanego alkoholu a jedynie na sposób jego zakupu. Wiele lat temu było ograniczenie polegające na otwieraniu sklepów monopolowych po godzinie 13. Nie wpłynęło to na zmniejszenie spożycia alkoholu, ani na trzeźwość obywateli ;)

Zakaz uderzy w normalnych ludzi, którzy wieczorem chcieliby wyskoczyć do sklepu, kupić jeszcze jedno piwo czy coś mocniejszego. Skupiłbym się raczej nad rozszerzeniem monitoringu miejskiego oraz zwiększyłbym liczbę patroli policji i straży miejskiej. Zastanówmy się, czy zakaz spożywania choćby piwa w miejscach publicznych, zmniejszył chuligańskie wybryki. Nie jestem co do tego przekonany, natomiast na pewno utrudnił życie zwykłym ludziom, którzy lubią wypić po jednym piwie z żoną w parku po pracy.

Już zakaz handlu w ndz. ogranicza mi wolność... Nie idźcie tą drogą!

Wszelkie ograniczenia spowodują że będzie szerzyła się sprzedaż w miejscach niekontrolowanych, co z punktu widzenia bezpieczeństwa jest bardziej niebezpieczne. Zakupy w sklepach dają większą kontrolę.

Należy stworzyć osobną komórkę zajmującą się tylko i wyłącznie sprawdzaniem respektowania zakazu sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim.

Zajmijcie się czymś pożytecznym.

Wszelkie zakazy pobudzają tylko kreatywność w ich obchodzeniu - to nie ma sensu.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu powyżej 4,5% (w tym piwa) nie poprawi sytuacji w Centrum miasta powstaną tzw.meliny czyli nielegalna sprzedaż alkoholu co może narazić Skarb Państwa na duże straty finansowe a obywatelo na straty zdrowotne ze względu na zakup alkoholu niewiadomego pochodzenia. Proszę nie ograniczać sprzedaży. W świąteczną niedzielę 2.04.2018 gdzie sklepy w Centum były zamknięte i baru również ludzie udali się na Stacje benzynowe i kupowali głównie alkohol i wracali do Centrum.

Uważam, że jeżeli ktoś będzie chciał nadużyć alkoholu to zakupi go wcześniej. Obawiam się, że wprowadzenie zakazu spowoduje powstanie wielu melin w których będzie się można zaopatrzyć. Wprowadzenie zakazu tylko w części miasta to również niebezpieczeństwo, że ludzie pod wpływem alkoholu będą wsiadać za kierownicę i jechać poza obszar prohibicji po kolejne zakupy.

Brakuje odpowiedzi "nie wiem" - nie każdy jest socjologiem, aby odpowiednio przewidywać zachowania społeczne. Jednocześnie obawiam się czy uda się dotrzeć do odpowiedniej ilości osób zainteresowanych poprzez platformę Vox populi - to jednak nie jest wybór nazwy ulicy czy nazewnictwa woonefów. To jest decydowanie o firmach mieszkańców, afektowanie na ich zarobki, a także ograniczanie wolności. Niezależnie od reprezentowanej przeze mnie opinii - rozumiem intencje stojące za tym pomysłem i nie wątpię, że cel jest szczytny. Po prostu nie jestem przekonany czy wyniki na platformie powinny być wiążące w takich sprawach, gdyż znaczna część społeczeństwa nie weźmie udziału w głosowaniu.

Jeżeli dziś miasto nie potrafi poradzić sobie z problemem to nie zmieni tego wprowadzenie zakazu.

Na zakazie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych straci tylko Skarb Państwa, ponieważ da to większą możliwość sprzedającym alkohol nie legalnie. Nie będzie to miało żadnego pozytywnego wpływu na bezpieczeństwo w naszym mieście, ani w żadnym innym. W obecnych czasach większym problemem są narkotyki, a nie tylko alkohol. Uważam że ten zakaz jest bezsensu, jak i również zakaz handlu w niedzielę.

Zakaz sprzedaży alkoholu mógłby obejmować także godziny ranne, co najmniej do 10.00 ze względu na zakupy dokonywane przez osoby wykonujące obowiązki pracownika (niestety to wciąż duży problem w niektórych zawodach).

Zarzuć całkowicie pomysł zakazu, bo jest idiotyczny i absurdalny i wygeneruje tylko popyt na alkohole z mety.

Ograniczenia sprzedaży spowodują tylko i wyłącznie rozwój szarej strefy a co za tym idzie rozwój patologii i niebezpiecznych zachowań.

Zostawcie tak jak jest.

Prohibicje do 13.00 już przerabialismy. Rynek nie znosi próżni i pojawią się meliny. I dopiero one będą stanowić zagrożenie

Ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje powrót do czasów melin, nielegalnego i szkodliwego dla zdrowia spirytusu, wystających w bramach tzw. Mętów i państwowego wsparcia dla obniżenia poczucia bezpieczeństwa mieszkańców. Policja ze swoimi vacatami i problemami z emocjami (tchórz z CBŚP) nie poradzi sobie z nowymi problemami.

Zmniejszenie ilości sklepów z alkoholem na terenie całego miasta. w centrum i na Bałutach to jest plaga. W sklepie z alkoholem monitoring - obsługiwany przez zewnętrzną firmę która

wyrywkowo będzie kontrolować czy sprzedawca nie sprzedaje nieletnim. Jeden udokumentowany przypadek i sklep zamknięty. Ten sam monitoring może zwiększyć bezpieczeństwo o sklepie

Ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje powrót do czasów melin, nielegalnego i szkodliwego dla zdrowia spirytusu, wystających w bramach tzw. Mętów i państwowego wsparcia dla obniżenia poczucia bezpieczeństwa mieszkańców. Policja ze swoimi vacatami i problemami z emocjami (tchórz z CBŚP) nie poradzi sobie z nowymi problemami

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych ogranicza wolność społeczeństwa i może prowadzić do zwiększenia aktywności tak zwanych met czyli punktów sprzedaży nielegalnego alkoholu. Ograniczenie sprzedaży alkoholu może się negatywnie odbić na klubach i dyskotekach które działają w godzinach nocnych. Gdyby te miejsca dostały jednak pozwolenie na sprzedaż alkoholu nocą to ograniczenie sprzedaży alkoholu jest bezsensu bo jednak gdzieś będzie można go kupić.

Myślę że, ograniczenie sprzedaży alkoholu nie wpłynie korzystnie na zachowanie mieszkańców, ponieważ mamy w zwyczaju kupowania "na zapas". O czym świetnie przekonujemy się w każdą sobotę, przed niedzielą bez handlu. Jednak ciężko jest odmówić sobie kolejnej butelki wina, kiedy wiemy, że stoi w zanadrzu... Druga kwestia, to branie innych używek i kupowanie alkoholu z nielegalnych źródeł, których w Łodzi podejrzewam, że nie brakuje.

Wracamy do czasów melin i i spirytusu Royal?

treść tych pytań świadczy o tym , że kompletnie nie rozumiecie po co jest potrzebne to ograniczenie.

Zmniejszenie liczby sklepów oferujących alkohol.

przy ograniczeniu rozwinie się "podziemie". Więcej patroli i konsekwentne karanie za chuligaństwo. Alkohol dawno przestał być jedyną używką.

Zwiększenie kar za akty wandalizmu

Wiecej patroli policyjnych nie bojących się podjechać do większej grupy ludzi.

Przy Piotrkowskiej w ścisłym centrum gdzie przebywają turyści sprzedaż alkoholu bym zostawił. Resztę miejsc powinien objąć zakaz

Ograniczenie liczby punktów sprzedaży.

Zamknięte sklepy monopolowe - powrót melin u lewego alkoholu

Przestrzeżenie spożywania alkoholu w miejscach publicznych. Zwiększenie aktywności Straży Miejskiej w tym zakresie.

Byłoby lepiej gdyby Państwo zajęli się miastem pod kątem potrzebnych remontów jak ulica wojska polskiego. Alkohol i tak będzie sprzedawany, czy to od "babci", czy gdziekolwiek indziej. Tylko stracą sklepikarze. Nikt na tym nie zyska.

więcej patroli przy sklepach z alkoholem

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w pewnych godzinach nie ograniczy spożywania go. Zawsze można kupić wcześniej. Ponadto może to spowodować powstanie nowych 'met' z nielegalnym alkoholem, który dodatkowo będąc wątpliwej jakości może wywołać problemy zdrowotne i zwiększenie ilości pacjentów na oddziałach toksykologii.

Więcej patroli. Likwidacja ustawek przed i po meczach.

Nic to nie da. Będą dalej nawaleni w bramach stali!

Moje poczucie bezpieczeństwa się zmniejszy w związku z powstaniem punktów nie kontrolowanej sprzedaży alkoholu.

Uważam że, ograniczenia wynikające z zakazu sprzedaży alkoholu nie będą mieć wpływu na poprawę bezpieczeństwa, co więcej jedynym skutkiem społecznym wynikającym z tej regulacji będą powstające liczne tzw. "Mety "w których bez problemu będzie można zakupić alkohol.

Skutki wprowadzania prohibicji są ogólnie znane. Jest popyt - będzie podaż w takiej, czy innej formie.

Zajmijcie się lepiej wyłapywaniem chuligańskich zachowań zamiast ograniczanie sprzedaży alkoholu. Piotrkowska tętni życiem dlatego, że można sobie posiedzieć w ogródku piwnym i zrelaksować się po ciężkiej pracy. Nie każdy kto pije alkohol jest prowodyrem awantur, moim zdaniem więcej patroli policji w ścisłym centrum rozwiąże problem.

Wprowadzenie takiego zakazu raczej nic nie zmieni ludzie zamiast kupować alkohol legalnie w sklepie będą go kupować nielegalnie w bramach i zaułkach co zdecydowanie zmniejszy poziom bezpieczeństwa i zapełni szpitale, które będą musiały zajmować się zatruciami ubocznymi efektami niewłaściwego pędzenia bimbrowiskim kosztem.

Kluczowy dla wyłączenia sprzedaży alkoholu jest obszar ścisłego centrum czyli planowanej rewitalizacji, gdzie jak sama nazwa mówi, ma nastąpić REWITALIZACJA czyli działania społeczne. Nie wyobrażam sobie pełnej dostępności alkoholu na każdym rogu na takim obszarze, gdzie ma nastąpić poprawa... Dodatkowo, alkohol sprzedawany tylko w gastronomii podniesie biznesowy sens lokalizacji w centrum Łodzi

w centrum jak najbardziej, gdyż przykry jest np widok kolejek do żabek na Piotrkowskiej, miejscu gdzie powinno kwitnąć życie w ogródkach. Nie od tego jest centrum żeby pić po bramach



Według mnie wprowadzenie sprzedaży alkoholu wieczorem/w nocy spowoduje powstanie na nowo melin oraz pojawi się alkohol z niewiadomego pochodzenia - tak jak to było kiedyś,

Moim zdaniem problemem są nie godziny sprzedaży alkoholi, ale ilość sklepów posiadających koncesje na sprzedaż. Są takie miejsca, gdzie dwa sklepy alkoholowe znajdują się w odległości nie większej niż 50m o siebie. Poza tym w centrum są jeszcze kluby (picie towarzyskie) więc tak duża ilość sklepów jest zbędna.

Mimo zakazu sprzedaży i tak każdy w jakiś sposób zdobędzie dostęp do alkoholu albo będzie go kupował znacznie więcej do godzin możliwych jego zakupu niż faktycznie by chciał

Jak najszybsze wprowadzenie tych ograniczeń.

Ograniczenie sprzedaży - jest bardzo fajnym pomysłem, nawet myślę, że nie w samym centrum, tylko najbardziej nieco poza centrum, tam gdzie ludzie nie poją sobie kulturalnie w ogródkach, lokalach, tylko w domach, bramach... Dla mnie ograniczenie niesie ze sobą nadzieję, na to, że część ludzi (zwłaszcza młodych) ograniczy ilość wypitego alko: zamiast 4 wypije 2 - bo nie dokupi za wczasu..... Ma więc związek z kondycją ludzi, a nie moim poczuciem bezpieczeństwa. Za to - zwiększyłabym liczbę miejsc/ przestrzeni - NIEKOMERCYJNYCH - gdzie można usiąść z własnym piwem, winkiem NA POWIETRZU - np., wybrane parki... i zapewniła tam dyskretną obecność steraży, która interweniowałaby w sytuacjach naruszenia porządku. Sam zakaz spowoduje, że - ogródki i tak pełne będą jeszcze bardziej pełne, cena alko wyższa....., ludzie będą spięci, że jest zakaz. Dajmy ludziom, którzy potrafią wypić jedno piwo na "powietrzu" , taka możliwość i nie każmy im siedzieć z przepelnionych ogródkach i płacić za nie 10 zł.

Zajmijcie się czymś pożytecznym

Uważam, że na skutek ograniczenia wolności wróci przestępczość związana z nielegalnym trującym alkoholem. Inaczej mówiąc dwa strzały w stopę na raz. Pozdrawiam.

zdecydowanie MNIEJ licencji na sprzedaż alkoholu! Trzeba wreszcie skończyć z wizerunkiem zapijaczonej Łodzi. Pijak pójdzie na metę, ale statystycznemu łodzianinowi może da do myślenia.

Pytania o wpływ na bezpieczeństwo są tendencyjne. Odpowiedź na "Tak", jak domniemam będzie rozumiana jako pozytywny wpływ ograniczenia sprzedaży na poczucie bezpieczeństwa, a moim zdaniem ten wpływ w istocie będzie negatywny - odżyją meliny, trefny alkohol, i szukający ich po całych osiedlach menele, wzrośnie ilość zatruć i zgonów tym spowodowanych. Zakaz sprzedaży w sklepach, spowoduje wzrost cen w lokalach – to spowoduje zwiększony popyt na nielegalny alkohol, nieznanego pochodzenia – wszyscy na tym stracimy Wątpię również, co do wpływu na zmniejszenie zachowań chuligańskich – te nie są dokonywane przez osoby chce zakupuć alkohol i wrócić do domu, tylko najczęściej przez wracających z imprez masowych, domowych, gdzie alkohol był już spożyty. W mojej okolicy jest jeden sklep, który jest czynny do 00:00 i stacja benzynowa, nie pamiętam żeby wydarzyły się jakieś wybryki czy ekscesy. Są osoby które kupują i zjadają hot-doga, kupują

czteropak i wracają na miła prywatkę. Wolność - tego mi brakuje, Wolności - tego potrzebuję.

Przestańcie wszystkiego zakazywać albo nakazywać a zajmijcie się pilnowaniem porządku

Dobrze byłoby znacząco ograniczyć liczbę punktów, w których sprzedawany jest alkohol w ogóle, również w ciągu dnia.

częstsze kontrole placów w godzinach wieczornych i nocnych kiedy młodzież urządza libacje alkoholowe np. w moim rejonie na placu zabaw przed budynkiem przy ul. Popowskiego 1 zaopatrując się w alkohol w sklepie na ul. Przędzalnianej czynnym w nocy

Większy nacisk na nie sprzedawanie alkoholu osobą nieletnim i pijanym

Zakaz handlu alkoholem spowoduje otwarcie szarej strefy. Znowu będą mety, gdzie o każdej porze można kupić alkohol i wszyscy o tym wiedzą. Bzdura totalna.

Zakaz sprzedaży alkoholu na terenie całego miasta powinien zostać wydłużony w stosunku do proponowanego do godziny 9 lub 10. Na wielu osiedlach już w godzinach porannych 6-7 rano pojawiają się "stali klienci" sklepów alkoholowych, co nie jest najlepszym wzorcem dla dzieci i młodzieży idących do przedszkoli czy szkół.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w "centrum" może spowodować wzrost zachowań chuligańskich na osiedlach Łodzi poza centrum (Retkinia, Piastów, Bałuty-Doły...)

Jedynym celem ograniczenia sprzedaży alkoholu w centrum jest zwiększenie obrotu znajdujących się tam lokali, które przejmą klientów sklepów. Ilość spożywanego alkoholu nie zmieni się, ilość pijanych ludzi również. Poczucie bezpieczeństwa w centrum miasta może polepszyć zwiększenie obecności funkcjonariuszy policji i straży miejskiej i odpowiednie egzekwowanie kar dla wybryków chuligańskich.

Będzie bezpieczniej i spokojniej

Nie mam.

Wszystko co reglamentowane powoduje rozwój drugiego, nielegalnego obiegu. W tym przypadku będą to tz. meliny.

Zaśmiecanie (rozbite butelki, szkło) wokół sklepów ze sprzedażą alkoholu, większa analiza wydawanych pozwoleń na sprzedaż alkoholu (szczególnie miejsce sprzedaży - np. przejścia podziemne na przystanku Limanowskiego - Woronicza gdzie ciągle jest pełno szkła, moczu), brak egzekwowania przepisów o zakazie picia alkoholu w obrębie sklepu i zaśmiecania terenu. dziękuję

Bardziej efektywne byłoby prawidłowe egzekwowanie braku sprzedaży alkoholu osobom nietrzeźwym!

Obawiam się, że ograniczenie w obrocie alkoholem zwiększy popularność dopalaczy wśród tzw. 'trudnej młodzieży'. Mimo wszystko warto zaryzykować.

Zaostrzenie limitów miejsc sprzedaży alkoholu przypadających na osiedle

Wprowadzanie zakazów/ograniczenie sprzedaży alkoholu nie jest dobrą metodą walki z nadmiernym spożyciem alkoholu.

Zakaz utrudniający życia zwykłym obywatelom, którzy będą chcieli kupić alkohol dla normalnych celów, a nie chuligańskich libacji. Obręb ulic, objętych zakazem, takich jak Senatorska, Grabowa, Słowiańska, tylko zaciera ręce na wizję wzrostu sprzedaży alkoholu z trafnych źródeł. Kto ma być pijany i tak będzie, tylko pytanie czy zrobi to w bezpieczny sposób czy też nie, a wprowadzając takie ograniczenia tylko i wyłącznie życie uprzykszy się zwykłymi "Kowalskiemu"

Moim zdaniem wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w legalnie działających i objętych pewną formą nadzoru sklepach spowoduje jedynie zwiększenie się "szarej strefy" i nielegalnego obrotu alkoholem, co negatywnie wpłynie na bezpieczeństwo w centrum miasta.

Według mnie ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje większą ilość melin i zwiększy obieg alkoholu niewiadomego pochodzenia co lub ludzie zaczną kupować na zapas i na pewno znajdą się też tacy buntownicy, którzy będą chcieli pokazać, że i tak się upili w tych godzinach "bo mogą" i wcale bezpieczniejsi nie będą. Powinniśmy nauczyć ludzi pić, edukować na temat alkoholizmu, uczyć we wszystkim umiaru a nie zakazywać bo ludzie i tak zrobią po złości.

Finlandia, w ramach walki z chorobą alkoholową obywateli, wprowadziła zakaz sprzedaży napojów alkoholowych po godzinie 18. W sklepach spożywczych można nabyć tylko piwo, alkohol wysokoprocentowy można nabyć tylko w specjalnych sklepach Alko.

Uważam, że wprowadzenie takiego zakazu jest bez sensu. Alkoholicy zawsze znajdą punkt, w którym kupią alkohol, bo to silniejsze od nich. Zakazem zmienicie tylko wielkość dochodów osób, które nielegalnie produkują alkohol

Ograniczenie nic nie da, ponieważ ludzie kupią alkohol skrzynkami przed 22:00 w ilości takiej, że starczy im do rana

Ograniczenie spowoduje powrót melin i zwiększenie ilości zatruć nielegalnym alkoholem. Trzeba wyprowadzić policję i straż miejską z biurka na ulice do pilnowania porządku a nie ograniczać sprzedaż. Młodzież zamiast kupić legalny alkohol kupi dopalacze albo alkohol na melinie albo wcześniej w sklepie. Trzeba pilnować aby nie sprzedawano alkoholu nietrzeźwym i agresywnym osobnikom i nieletnim. Na moim osiedlu od miesięcy nie widziałem patrolu policji ani SM po 22:00 (Retkinia Zagrodniki) a pijane osobniki wzbudzają strach.

Uważam że ograniczenie sprzedaży alkoholu przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa oraz uniemożliwi nadmierne ukojenie alkoholowe wśród osób młodych przebywających na imprezach w centrum miasta

myślę, że należy zaostrzyć sprzedaż alkoholi osobom nietrzeźwym - z tym że w sklepach w nocy, sprzedawcy powinni mieć narzędzia do samoobrony, bo pani ekspedientka nie będzie miała bezpiecznej możliwości dyskusji po północy z pijakiem domagającym się zakupu kolejnej butelki wódki.

#### SPRZEDAŻ PRZENIESIE SIĘ ZNOWU DO BRAM

Jakiegokolwiek ograniczenie wolności obywateli jest złe.

Edukować, a nie ograniczać. Przecież to dziecinada jak w podstawowce, odpowiedzialność zbiorowa. Też tak miałem, że klasa za kare nie jechała na wycieczkę bo dwóch debili z klasy coś rozwaliło. Jestem za rozbudową monitoringu miejskiego i zwiększeniem ilości patroli.

Zakazywanie nigdy nie jest rozwiązaniem. Nienawidzę ograniczania wolności w imię porządku publicznego. Chuligaństwo ma być wyłapywane przez policję bo na to idą moje podatki. Nie chcę ograniczać swojej wolności tylko po to, żeby ktoś inny też miał ograniczoną bo nie umie z niej korzystać.

Ograniczenie handlu alkoholem moim skromnym zdaniem przyczyni się tylko do rozwinięcia szarej strefy i wzrostu ich zysków (tzw. meliny) i nie będzie się to wiązało ze wzrostem bezpieczeństwa w naszym mieście

Moim zdaniem spowoduje to zwiększenie szarej strefy, jest ograniczeniem wolności i jest bezcelowe. Kto ma pić nałogowo i tak będzie, niezależnie od godzin otwarcia sklepów. Może także wpłynąć na zwiększenie spożycia narkotyków przez niektóre grupy. Wychowanie w trzeźwości powinno polegać na edukacji, a nie siłowym ograniczaniu dostępu.

Wydaję mi się że Ci którzy bardzo będą tego potrzebować pojedą poza centrum Łodzi, bądź zamówią taksówkę z zakupami. Do północy przecież można się zaopatrzyć w alkohol. Chęć zakupu alkoholu wiąże się zazwyczaj z tak zwaną zasadą o jedną butelkę za małego a następnego dnia okazują się ona o jedną butelkę za dużo. Więc może niektórym przez to że sklepy nie będą czynne nie będzie się chciało wychodzić po zapasy, Z resztą prawdopodobnie będzie można kupić alkohol na stacjach paliw. Niektórzy na pewno będą przeciwni, ale to przecież tylko 6 godz w ciągu doby i sklepy, a nie puby., więc nie zauważam w tym większego problemu. Można się wcześniej przygotować na domową imprezę.

Zamiast zakazywać i tym samym ograniczać swobody należy kształcić i ostro karać ludzi nie potrafiących współżyć z innymi. Całe społeczeństwo nie może ponosić odpowiedzialności za jednostki.

Ograniczenie sprzedaży tylko we wskazanym obszarze, wpłynie na zwiększoną liczbę kupujących i spożywających alkohol przed sklepem tuż poza obszarem objętym

ograniczeniem. Skutkiem tego może być zmniejszenie bezpieczeństwa w rejonach graniczących.

legalny sklep to między innymi monitoring i poczucie bezpieczeństwa, alternatywa to meliny...

Proponuję zlikwidować ławeczki dla "szachistów" na osiedlach. Często ów ławeczki są okupowane przez osoby pod wpływem alkoholu. Ponadto większość z nich już jest zdewastowana i szpeci nasze osiedla.

nie zamykać nocnych monopolowych

Ograniczenia prawne nic nie dadzą. Wręcz przeciwnie. Odnowią się meliny i znowu Abramowskiego czy Włókiennicza przejmą rolę sklepów. Czy sprzedaż alkoholu od godziny 13,00 zmniejszyła jego spożycie? Edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja. Należy dzieci i młodzież wychowywać, a nie hodować. Wzorce zachowania wynosi się z domu. Jaka rodzina, takie dzieci. Patologia zostanie patologią. Przykre, że teraz tylko miernotę i nieudaczników się hołubi i myśli ich kategoriami. Proszę pamiętać, że ta patologia i tak zakazów nie szanuje.

Ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych nie wpłynie na zmniejszenie zachowań chuligańskich, gdyż będą one nadal występować, ale z innego powodu (ograniczenie dostępu do dóbr jakimi są napoje alkoholowe)

Wszelkie zakazy mają sens tylko wtedy, gdy ich wprowadzenie może mieć wpływ na wolność osób, których zakaz nie dotyka i je chroni. Wprowadzanie jakichkolwiek zakazów w imię samego zakazywania jest zachowaniem totalitarnym.

Pomysł bezsensowny, sklepów w samym centrum sprzedających alkohol w nocy nie jest bardzo dużo, do tego bardzo rzadko widać ludzi pijących alkohol w nocy pod sklepem, raczej jest on kupowany w celu spożycia w domu, a to nie powinno być regulowane w taki sposób.

Brak propozycji.

Nie ograniczać sprzedaży, nie sprzedawać ludziom nietrzeźwym ale nie ze nikomu

Nie mam

Nie odbierajcie ludziom wolności!

Więszym problemem są dopalacze.

Zakaz picia alkoholu w miejscach publicznych jest ograniczeniem swobody, rozumiem jeśli ktoś jest agresywny, zaczepia ludzi, demoluje, czy niszczy mienie zanieczyszcza lub się pokłada; ale jeśli ktoś ma ochotę wyjść na ławeczkę wypić piwo to już przesada żeby karać mandatem. Kolejne ograniczenia stworzą tylko pretekst do sprzedaży alkoholu "na lewo" i niewiadomego pochodzenia.

Sprzedaż alkoholu wiąże się z wpływami dla miasta, po co je obcinać? Można dzięki temu zakupić dodatkowe lampy na ulice, wtedy poprawi się bezpieczeństwo.

Jedynie, do czego doprowadziłaby prohibicja, nawet taka z ramami czasowymi, to rozwój met. Ilość alkoholu na noc w Łodzi będzie się zgadzać, uchwała może jedynie ograniczyć udział tego o legalnym pochodzeniu. Jeżeli taka uchwała przeszłaby, to jedynie z negatywnym skutkiem dla mojego poczucia bezpieczeństwa. Do tej pory w mojej okolicy nie ma żadnej mety, bo nie ma takiej potrzeby.

Nie jest problemem zakup alkoholu we wcześniejszych godzinach, więc nie wpłynie to w żaden sposób na ilość osób nietrzeźwych w przestrzeni miasta, ale wpłynie negatywnie na dochody sklepów, które już teraz wraz z wprowadzeniem niedzieli wolnych od handlu mają zmniejszone dochody, co prowadzić będzie do zwolnień pracowników

Jestem za prowadzeniem takiego zakazu aż do godziny 8:00. Zmniejszy się procent osób z syndromem: "piwko przed pracą".

Dlaczego wszyscy mają mieć ograniczony dostęp do określonego dobra (jakim jest tutaj alkohol) przez nieumiejętność korzystania z niego przez mniejszość ?

W. Wielkiej Brytani jest zakaz sprzedaży alkoholu po 21 i poprawiło to bezpieczeństwo na ulicach.

Ograniczenie zakupu alkoholu u lokalnych przedsiębiorców prowadzących sprzedaż wyrobów alkoholowych i tytoniowych w godzinach nocnych, nie przyczyni się do eliminacji alkoholizacji nocnej. Spowoduje podniesienie cen tych produktów na stacjach, która będą jeszcze więcej zarabiać, a nie łodzianie, którzy będą więcej płacić. Trunki procentowe zakupione w sklepach całodobowych, najczęściej spożywane są w domach. Agresywne zachowanie w centrum, niektórych mieszkańców Łodzi, spowodowane jest upajaniem alkoholowym w pubach, restauracjach oraz klubach na ulicy Piotrkowskiej i w jej okolicach. Tego problemu nie rozwiążemy zakazując sprzedaży alkoholu w sklepach. Również niewłaściwym pomysłem byłoby rozwiązać ten problem poprzez zabicie wieczorno-nocnej Piotrkowskiej. W celu poprawy bezpieczeństwa należy zwiększyć liczbę patroli Straży Miejskiej i Policji w centrum, w szczególności na ul. Piotrkowskiej od 2 do 5 rano. Także należy poszerzać strefę z monitoringiem miejskim.

ograniczenie sprzedaży alkoholu do godz 11.00 (jedenastej) - kupowanie alkoholu przez pracowników ,picie w pracy itp

chuliganów i pijaków od razu zamykać a potem roboty publiczne niech odpracowują szkody

Nie mam żadnych.

Ograniczanie ilości miejsc gdzie można kupić alkohol może być bardzo dobrym kierunkiem - patrz przykład Finlandii

Ten, kto będzie chciał spożywać alkohol, będzie to robił niezależnie od proponowanych ograniczeń- zaopatrzy się wcześniej lub w obrocie nielegalnym. Ilość huligańskich wybryków także nie zmaleje z tego powodu. Nie można ograniczać możliwości zakupu wszystkim mieszkańcom (konsumentom) z powodów wybryków określonej grupy osób.

Myślę, że ograniczenie sprzedaży w godzinach nocnych nie ograniczy wandalizmu (kto chce pić na imię na przystankach i tak będzie to robił). Utrudni to kupno alkoholu niedostępnego w całodobowych marketach osobom pracującym w ciągu pracy sklepów za dnia.

Myślę, że przez ograniczenie sprzedaży alkoholu po godz. 22 osoby, które będą chciały kupić alkohol udadzą się do nielegalnych źródeł, przez co zachowania huligańskie będą się szerzyć, a dodatkowo wpłynie to na ich stan zdrowia.

Zakaz sprzedaży alkoholu wpłynie na zwiększenie nielegalnej sprzedaży alkoholu.

Ważne jest ograniczenie ilości sklepów alkoholowych czynnych po godzinie 22, oraz by były zlokalizowane przy głównych drogach a nie w głębi osiedli. Jeśli ktoś ma potrzebę późnych zakupów alkoholu, to nie musi mieć go "pod nosem".

Moim zdaniem wpłynie to na ponowny rozkwit melin, bo ten rynek nie lubi próżni.

Pytanie o poczucie bezpieczeństwa jest tendencyjne ponieważ jest niejasne.

Uważam, że zakup alkoholu po godzinach 22:00 czy 00:00 nie ma wpływu na bezpieczeństwo miasta. Natomiast zdecydowanie problem huligaństwa rozwiązałoby respektowanie przepisu o niesprzedawaniu alkoholu osobom nietrzeźwym. Osoba nierozważna i przed 22:00 zdąży się upić.

Pytanie o wpływ na poczucie bezpieczeństwa jest sformułowane w sposób niejasny i tendencyjny - autor miał zapewne na myśli podniesienie poczucia bezpieczeństwa. Moim zdaniem wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych w centrum wpłynie negatywnie na bezpieczeństwo i komfort w osiedlach mieszkaniowych mieszczących się poza wyznaczonym obszarem. Ponadto ograniczenie spowoduje wzrost liczby nietrzeźwych kierujących pojazdami - imprezowicze będą dojeżdżać po alkohol do sąsiadujących miejscowości.

Nie ma sensu ograniczać w samym centrum miasta. W takiej sytuacji dojdzie do niekontrolowanego zwiększenia sprzedaży dookoła centrum i zmniejszenia bezpieczeństwa, szczególnie w okolicy 'zamkniętej' strefy. Niestety poza śródmieściem jest mniej policji i spowoduje to jedynie wzrost ilości problemów.

Pomysł jest bez sensu. Ograniczacie wolność. Może jeszcze godzina policyjna?

ograniczenie powinno obejmować cały teren miasta włącznie ze stacjami benzynowymi. W innym przypadku będzie to nie sprawiedliwe tak jak zakaz handlu w niedziele ,który nie obejmuje stacji benzynowych.

Zmniejszyć liczbę sklepów sprzedających alkohol. Mieszkam na Starym Polesiu, sklepy które sprzedają alkohol w niektórych miejscach są co 200-300m. Uważam, że to przesada. Nie w każdej Żabce czy Freshmarkecie musi być sprzedawany alkohol.

Podnieść podatki sklepom, które chcą sprzedawać alkohol w godzinach nocnych.

Wprowadzenie ograniczenia wpłynie na popularyzację tzw. melin gdzie można będzie kupić nielegalny alkohol.

Więcej kontroli oraz respektować prawa obowiązujące 18 lat (sprzedaż)

ta propozycja jest wystarczająca

poprawić komunikację nocną aby pracownicy sklepów zamykanych o północy łatwiej dojeżdżali do domów

Lobby meliniarzy zaciera ręce na myśl o wprowadzeniu ograniczeń w handlu alkoholem. Każda prohibicja prowadzi do rozwoju mafii. Okolice nocnych sklepów z alkoholem powinny być lepiej monitorowane, co ułatwiłoby policji pracę i umożliwiło skuteczniejsze wyłapywanie rozrabiaków.

Zakaz nie powinien dotyczyć sprzedaży w pubach i restauracjach.

Jak zostaną zamknięte sklepy z alkoholem, to uderzy w lokale, restauracje. Kupno będzie alkoholu po bramach u tzw. „babki”, będzie produkcja prywatna tak jak było za „komuny”.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu może wręcz wyzwolić większą agresję. Bywałem na wakacjach w innych krajach, gdzie obowiązuje podobny zakaz sprzedaży alkoholu i jest to dość uciążliwe.

Najwygodniej i najtrafniej wprowadzić model norweski. Jeden sklep w Łodzi

Dotyczy sklepu monopolowego na lutomierskiej 105. Piją do oporu za komórkami w bramie na naszym podwórku i nawet na klatce schodowej. W Łykendy to strach iść a ja mam 70 lat i dalej pracuję bo mam małą emeryturę.

Zwiększenie edukacji w zakresie sprzedaży alkoholu (alkohol dla mądrych ludzi)

Więcej kontroli miejsc sprzedaży, kary dla nieprzestrzegających przepisów dotyczących sprzedaży alkoholu.

Ograniczenie sprzedaży o 50% w sklepach. Chronienie zdrowia młodych – ograniczenie spowoduje, że mniej kupią.

Aby młodzież miała ograniczony dostęp!



**Protokół ze spotkania z mieszkańcami Łodzi w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących ograniczenia sprzedaży alkoholu w sklepach na terenie miasta Łodzi w godzinach nocnych.**

Spotkanie z mieszkańcami miasta Łodzi odbyło się w Dużej Sali Obrad Rady Miejskiej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 w dniu 6 kwietnia 2018 r. w godzinach 17:30 – 19:30.

Liczba mieszkańców, którzy uczestniczyli w spotkaniu : 4

Liczba zgłoszonych uwag, w trakcie spotkania : 1

Liczba mieszkańców zgłaszających uwagi : 1

W związku z małą liczbą uczestników spotkanie przeprowadzono w formie indywidualnych rozmów z mieszkańcami.

W czasie spotkania uczestnikom zostały udostępnione formularze konsultacyjne. Troje mieszkańców wypełniło ankiety podczas spotkania.

Zgłoszona uwaga dotyczyła uciążliwości związanych z funkcjonowaniem jednego ze sklepów prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych. Zgłaszający oświadczył, że szczegółowy opis problemu znajdzie się w ankiecie, która zostanie przekazana do tutejszego Biura do dnia 10 kwietnia 2018 r.

#### **PODSUMOWANIE KONSULTACJI**

Konsultacje społeczne dotyczące sprzedaży alkoholu w sklepach na terenie miasta Łodzi w godzinach nocnych odbyły się w dniach od 28 marca 2018 r. do 10 kwietnia 2018 r. Zostały zorganizowane zgodnie z Zarządzeniem Prezydenta Miasta Łodzi Nr 8035/VII/18 z dnia 19 marca 2018 r. w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących ograniczenia sprzedaży alkoholu w sklepach na terenie miasta Łodzi w godzinach nocnych.

Biuro Promocji Zatrudnienia i Obsługi Działalności Gospodarczej w Departamencie Spraw Społecznych Urzędu Miasta Łodzi otrzymało łącznie 3137 formularzy konsultacyjnych, z których 2599 wypełnionych zostało za pomocą ankiety online oraz 538 formularzy konsultacyjnych papierowych (w tym 42 formularze nieważne – brak lub nieczytelny podpis), które zostały złożone podczas otwartych spotkań bądź dostarczone do Biura Promocji Zatrudnienia i Obsługi Działalności Gospodarczej. Mieszkańcy Łodzi w wypełnionych formularzach wskazali 586 propozycji i opinii dotyczących przedmiotu konsultacji.

W czasie trwania konsultacji czynne było forum internetowe pod adresem: <http://forum.samorzad.lodz.pl>, lecz mieszkańcy nie zamieszczali na nim postów dotyczących przedmiotu konsultacji.